Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 23. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 30 stycznia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Po historycznym dniu
w Sejmie zapanowała cisza.
Czy dziś przemówi marszałek Piłsudski?

(Telefonem od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 29. 1.

Dnia 26 stycznia rozegrana została w Sejmie walna bitwa. Osobliwa to była batalja. Ani jeden strzał ze strony obozu przeciwnego nie padł. **Gdy jedna strona zmobilizowała wszystkie środki do ataku,** wysunęła jedenastu swych najtęższych szermierzy słowa — **druga strona placu nie dotrzymała i ostentacyjnie opuściła pole walki,** przenosząc się po deklaracjach do zacisznych lokali klubowych lub też biwakowała przy stołach restauracji sejmowej.

Czy nie było o co walczyć? Na porządku dziennym była sprawa zmiany konstytucji, rzecz najistotniejsza i najważniejsza. Zamiast walczyć z tezami sanacji, opuszczono salę obrad z patetycznemi słowy na ustach, że **„nie będziemy obradować nad zmianą konstytucji z tym Sejmem, który do przeprowadzenia tych zmian nie ma moralnego prawa".** To miało zawstydzić i upokorzyć ludzi, którzy przez czyn rewolucyjny doszli do władzy. Nie powiedziano sobie zawczasu tego, że mamy przed sobą osobliwego i zacietrzewionego przeciwnika, którego się tego rodzaju stanowiskiem do żadnych ustępstw nie zmusi.

Oto krótkie refleksje, które nasuwają się naocznemu obserwatorowi nazajutrz po 26 stycznia, gdy

w sejmie są już pustki zupełne,

w kuluarach panuje niczem nie zmącona cisza, a tylko po zakamarkach korytarzowych Sejmu — zda się — kołaczą się echa okrzyków posłów sanacyjnych: „Niech żyje Car! Car niech żyje!".

PP. posłowie się rozjechali. Większość pojechała do domowych pieleszy na prowincję, aby wykorzystać sobotę i niedzielę. Wierzyć się nie chciało, aby na drugi dzień po tak ważnych, ba historycznych wypadkach w Sejmie poza dziennikarzami, żywo rozprawiającymi o ostatnich wydarzeniach, z pośród posłów nie było żywej duszy.

Zaraz po plenum Sejmu obradowały kluby opozycyjne. I z jakim rezultatem?... Oto postanowiono zgłosić **votum nieufności dla marszałka Sejmu dr. Świtalskiego.** Według regulaminu dyskusja nad wnioskiem odbyć się nie będzie mogła. Większość rządowa oczywiście wniosek ten odrzuci.

Czy opozycja nie ma innych środków wymuszania dyskusji?

Sanacyjny „Kurjer Poranny" pisze: „nie wiemy, jak się do zasad nowej konstytucji ustosunkują stronnictwa polityczne (opozycja i mniejszości — red.), reprezentowane w Sejmie. Mają one zastrzeżone ustawą prawo skonsolidowania swych poglądów i zamierzeń pozytywnych przez stworzenie ¼ ustawowej liczby posłów, by wystąpić z wnioskiem o zmianę konstytucji, jeśli się z nią milcząco nie pogodzą".

Sprawę, jak się zachowają stronnictwa opozycyjne i mniejszości wobec nowej konstytucji, w tej chwili przesądzać nie można. Na razie nic w ustawie zmienione nie zostanie, bo oto najbardziej posłuszny wobec rządu Senat, posiadający kwalifikowaną większość sanacyjną, poza zmianami stylistycznemi **żadnych zmian nie wprowadzi.**

Co powie marszałek Piłsudski.

Duże natomiast zaciekawienie wzbudza wieść, iż w poniedziałek, tj. **w dniu dzisiejszym marszałek Piłsudski,** przyjmując u siebie marszałka Sejmu Świtalskiego, który mu przedstawi przebieg piątego posiedzenia Sejmu **w sposób szczegółowy ma określić swój stosunek do nowo uchwalonej konstytucji** i że wynurzenia marszałka będą opublikowane w prasie.

W prasie sobotniej ukazała się wiadomość, że w rozmowie telefonicznej, która rzekomo miała miejsce w piątek ub., w czasie przerwy na plenum — marszałek miał uznać przedłożony mu projekt konstytucyjny BBWR. Tym, który telefonicznie miał rozmawiać z marszałkiem był, według jednej wersji, stary towarzysz bojowy marszałka b. premjer Prystor, gdy drudzy utrzymują, że tego zaszczytu dostąpił minister spraw zagranicznych Beck. Dzisiejsza prasa sanacyjna zaprzecza temu, jakoby marsz. Piłsudski miał się już na ten temat wypowiedzieć. Podobno żadnej rozmowy telefonicznej nie było, a gdy się zgłaszano telefonicznie, prosząc o rozmowę — marszałek Piłsudski kazał odpowiedzieć: róbcie sobie, co chcecie.

B. B. każe ludności radować się.
Społeczeństwo ani w Warszawie, ani na prowincji nie może się zdobyć na szczery entuzjazm.

Gdy się siedzi w Sejmie, nic już nie przypomina owego 26 stycznia. Zato ulice Warszawy nie dadzą o tem zapomnieć. Już trzeci dzień wiszą na domach flagi. Gmachy państwowe, dworce kolejowe, a nawet Kasy Chorych udekorowano emblematami państwowemi. Stało się tak na skutek rozporządzenia władz administracyjnych. Pozatem **odruchowego, szczerego entuzjazmu jakiegoś z powodu nowej konstytucji nie było nawet na lekarstwo.** W piątek wieczorem wiadomość wszystkich zaskoczyła, nie chciano dać wiary temu, co się stało. Ba, nawet dziennikarze, którzy byli w loży prasowej jako świadkowie tego posiedzenia nie mogli pojąć, co się w ciągu tych 8-miu minut stało. Wszyscy byli zaskoczeni. Redakcje nie chciały dać wiary swym pracownikom, gdy informowano je o uchwaleniu nowej konstytucji.

Nie było też entuzjazmu w lokalach, nie było jej w wielkiej „Filharmonji", gdzie podczas koncertu zakomunikowano publiczności o osobliwych narodzinach Konstytucji. Słabe oklaski przerwał donośny gwizd jednego ze sprawozdawców muzycznych pisma opozycyjnego, który w ten sposób zademonstrował swe niezadowolenie. Odbył też się wieczorem mały pochód, złożony z około 100 ludzi, ściągniętych z lokali partyjnych BB. Znalazła się też kompanja Strzelca z karabinami i orkiestrą. Przed Zamkiem królewskim wiwatowano na cześć twórców nowej Konstytucji. W oknie pierwszego piętra ukazał się nawet Pan Prezydent. Pochód ten rozwiązano przed Sejmem.

Gdy sanacyjny pochód przechodził ulicami miasta z tramwaju padł jakiś nieprzyjemny okrzyk. Zatrzymano tramwaj, ale ów impulsywny pasażer nie dał się wylegitymować.

W sobotę zwołane zostało zgromadzenie na Placu Marszałka. Przybyli robotnicy z państwowych zakładów i monopoli, młodzież szkolna, organizacje przysposobienia wojskowego, zwerbowani członkowie BB. Do zebranych przemawiał p. Sławek.

Po okrzykach na cześć pana Prezydenta i marsz. Piłsudskiego pochód ruszył do Belwederu. Delegacja, wyłoniona przez pochód, złożyła wyrazy hołdu na ręce — adjutantów marszałka Piłsudskiego.

Według zapewnień prasy sanacyjnej prowincja przyjęła gorąco wiadomość o uchwaleniu nowej Konstytucji. Oczywiście wiadomo, co o tych wiadomościach sądzić. Sztabowcom sanacyjnym widocznie zależy na tem, aby „entuzjazmem" mas usprawiedliwić swoje dzieło przed milczącym dotąd mieszkańcem Belwederu.

Pożar w zakładzie głuchoniemych

Berlin, 29. 1. (Tel. wł.). **Donoszą z Bukaresztu o wybuchu pożaru w zakładzie głuchoniemych w Klausenburg. W czasie pożaru głuchoniemych ogarnęła panika, większość nie chciała opuścić gmachu i dopiero oddziały policji zmusiły ich do ratowania swego życia. Gmach spłonął doszczętnie.** S. S.

Całun śnieżny pokrył Jerozolimę.



Nawet do ciepłych krajów wtargnęła zima. Przed kilku dniami spadł śnieg w Jerozolimie i przez kilka dni stolica Palestyny przedstawiała oryginalny widok.

Ekspedycja Byrda w niebezpieczeństwie.

Londyn, 29. 1. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą: **Ekspedycja Byrda do bieguna południowego znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Burza miota statkiem, który już kilkakrotnie zderzył się z olbrzymiemi górami lodowemi i ma uszkodzony dziób.** E. S.

O konkordat Hiszpanji ze Stolicą Apostolską.

Podług wiadomości dziennika hiszpańskiego „ABC" układy pomiędzy rządem republiki a Stolicą Apostolską mają się rozpocząć w końcu tego miesiąca, przyczem rząd wystąpi z propozycją porozumienia, opartego na obopólnem poszanowaniu, gwarantującego zarówno samodzielność, jak i swobodę Kościołowi katolickiemu.

Obchód ku czci królowej Jadwigi w Londynie.

Przy kościele polskim w Londynie odbyła się niedawno uroczysta akademja ku czci królowej Jadwigi. W czasie akademji wygłoszono odczyty i wiersze w języku polskim i angielskim. Nadto odczytano uroczyście orędzie księcia metropolity krakowskiego Sapiehy w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi i jej czci w narodzie polskim.

Policja nie może opanować rozruchów w Paryżu.

Dymisja gabinetu Chautemps'a. — Nikt nie chce objąć spadku. — 9-ty gabinet. — Fala faszyzmu rośnie. — Monarchiści z komunistami.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Premjer Chautemps



podał się wraz z gabinetem do dymisji.

Paryż, 29. 1. W sobotę około godz. 17 gabinet Chautemps podał się do dymisji. Prezydent dymisję rządu przyjął i powierzył ustępującym ministrom misję sprawowania agend aż do zamianowania nowego rządu.

Z soboty na niedzielę Paryż stał się widownią rozruchów, które graniczyły z wybuchem prawdziwej rewolucji. W demonstracjach prym wiedli monarchiści, jednak około godz. 10 wiecz. napłynęli również na bulwary komuniści.

Ponieważ do demonstrantów przyłączyły się tysiączne rzesze przechodni, więc policja nie mogła sobie dać rady. Najostrzejszy charakter demonstracje przybrały około północy. Demonstranci przewracali latarnie. W walce z policją używali wszelkich ruchomości, jakie tylko mogli znaleźć w sąsiadujących z wielkiemi bulwarami kawiarniach, które zostały prawie doszczętnie zdemolowane.

Tam, gdzie przewrócono latarnie gazowe, podpalono uchodzący gaz tworząc olbrzymie pochodnie. Również demonstranci podpalili uliczne kioski gazetowe. Nawet olbrzymi dwupiętrowy autobus przewrócono i użyto go za barykadę.

W czasie zajść wydarzyły się również komiczne momenty. Gdy przybyła straż ogniowa, wypuściła z wężów strumienie wody, tłum węże poprzecinał i wodą szerokim strumieniem polała się na manifestantów.

Jeden z demonstrujących rozebrał się do naga, krzycząc **„Patrzcie, co ze mnie rząd i władze podatkowe uczyniły".**

W czasie demonstracyj 27 policjantów zostało rannych, przeszło 400 osób aresztowano, liczby rannych wśród tłumu nie można stwierdzić, faktem jednak jest, że w sąsiednich aptekach opatrywano setki ludzi.

E. S.

Narady w pałacu Prezydenta Republiki.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 29. 1. Po upadku gabinetu Chautempsa, prezydent Republiki rozpoczął narady z politykami w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Najpierw został przyjęty Tardieu, który zaproponował rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. Następnie prezydent odbył konferencję z Herriotem. Herriot opuszczając pałac elizejski, odmówił wszelkich informacyj. Potem prezydent przyjął kolejno Barthou, Doumergue i Linier'a, przewodniczącego lewych republikanów w senacie.

Sprawa obsady w nowym gabinecie komplikuje się także z tego powodu, że poza kryzysem gabinetowym przesilenie objęło także partję radykalno-socjalistyczną, którą opinja publiczna uważa za skompromitowaną aferą Stawiskiego.

Prezydent Republiki poszukuje obecnie polityka czystych rąk i silnej ręki, lecz znaleźć go nie może.

Fala faszyzmu we Francji rośnie. Nie wiadomo jednak, czy są to nastroje chwilowe, czy też będą one miały dalekoidące następstwa.

Na kryzys francuskiego systemu parlamentarnego zwraca również uwagę prasa angielska, która podkreśla, że od 1 stycznia 1932 r. Francja miała 8 gabinetów, z których każdy rządził nie dłużej, jak 8 miesięcy.

Jak daleko sięga przesilenie polityczne we Francji świadczy choćby fakt, że w nocy z soboty na niedzielę zaprowadzono cenzurę telegramów dziennikarskich z Paryża.

E. S.

Straszliwy wylew rzeki Hoangho.

10.000 osób utonęło. — Woda przybiera.

Londyn, 29. 1. Reuter donosi z Szanghaju, że rzeka Hoangho wylała i wyrządziła ogromne spustoszenia, szczególnie w prowincji Honan.

Około dziesięć tysięcy ludzi utonęło lub umarło. Tysiące ludzi błąka się po terytorjach, nawiedzonych przez powódź.

Kra na rzece utrudnia przyjście z pomocą. Kilka łodzi, wiozących żywność, ubranie i lekarstwa, dostało się w krę i utonęło. Trzech członków oddziałów ratunkowych utonęło.

Ze skąpych wiadomości władz lokalnych wynika, że katastrofa przybierze jeszcze większe rozmiary, ponieważ woda stale się podnosi.

Pożyczka angielska dla Polski na inwestycje kolejowe.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Została podpisana pożyczka angielska dla Polski w sumie 132 miljonów, przeznaczonych na inwestycje kolejowe. Pożyczkę z „Tow The" Westinghouse Brake and Saxby Signal Co lit." ze strony polskiej podpisał wiceminister skarbu Koc i wiceminister komunikacji Piasecki. 60% kapitałów będzie zużyte w Polsce na robociznę i produkcję odpowiednich materjałów w przeciągu 5—6 lat. W ten sposób pożyczka zasila poważnie polski rynek gospodarczy, przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia i zaprowadzenia najnowocześniejszych urządzeń w kolejnictwie polskiem.

Najmłodszy burmistrz świata



22-letni Harmon Linville został wybrany burmistrzem Kernersville. Młodociany burmistrz zobowiązał się w przeciągu roku uporządkować finanse miasta.

W modzie jest obecnie kobieta inteligentna... Kobieta, która orjentuje się w zagadnieniach aktualnych, może zabierać głos, ma swoje poglądy.... Takie kobiety — to przedewszystkiem pilne czytelniczki czasopism ogólnych i kobiecych, względnie takich, które prowadzą dział kobiecy, jak n. p. „Dziennik Bydgoski".

Raynaldi przewrócił gabinet.



Prasa francuska gwałtownie zaatakowała ministra sprawiedliwości Raynaldi w związku z aferą Sacazana z przed 5 lat, mając związek z skandalem Stawiskiego. Minister Raynaldi podał się do dymisji. Krok ten uczynił jednak zapóźno. Gabinet Chautempsa został doszczętnie skompromitowany i musiał ustąpić.

Zjazd przedstawicieli „Akcji Katolickiej".

Naczelny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu zwołuje, na polecenie komisji Episkopatu dla spraw Akcji katolickiej, zjazd prezesów, asystentów i sekretarzy diecezjalnych instytutów Akcji katolickiej do Krakowa na 5 i 6 lutego br.

Śmierć wskutek ukąszenia przez wściekłego psa.

W Skniłowie pod Lwowem ukąszony został przez wściekłego psa murarz Władysław Modrecki. Kilka miesięcy męczył się Modrecki i miał nadzieję pozostania przy życiu. W toku leczenia zastosowano 11 zastrzyków przeciw wściekliźnie. Ostatnio Modrecki zachorował obłożnie, tak, że musiano go przewieźć do szpitala. M. wkrótce potem umarł.

Nowy premjer Jugosławji.



Misję tworzenia nowego rządu przyjął Mikołaj Uzunowicz, jeden z najwybitniejszych polityków królestwa S. H. S., który w czasie dyktatury kilkakrotnie już piastował urząd premjera.

„Nie wystarcza umundurowanie wojska"

Podczas obrad budżetowych w parlamencie belgijskim wystąpił Flamandczyk De Man, katolik, z żądaniem, by zwrócono większą uwagę na stronę moralną armji belgijskiej, bowiem nie wystarczy dbać o umundurowanie wojska, gdy w jego szeregach panuje demoralizacja. Wystąpienie to spotkało się z całkowitem uznaniem zgromadzonych.

Potworna zbrodnia żydów.

Zamordowany kamieniem za przyglądanie się pogrzebowi żydowskiemu.

Miasteczko Wolbrom w pow. olkuskim żyje pod wrażeniem niezwykłej zbrodni zabójstwa, dokonanej podczas pogrzebu żydowskiego.

Dwóch znajomych: Eugenjusz Sygduła i Jan Bania, bawiąc przejazdem w Wolbromiu, natknęło się na żydowski kondukt pogrzebowy, zdążający na cmentarz. Wiedzeni ciekawością, udali się w ślad za konduktem, jednakże spotkali się ze sprzeciwem żydów, którzy najpierw słownie, a następnie kamieniami zaczęli ich odpędzać od konduktu.

Dopiero na cmentarzu młodzieńcy spostrzegli, że grozi im niebezpieczeństwo. Pod gradem kamieni wybiegli za bramę cmentarną. Tutaj już **jeden z kamieni uderzył Sygdułę w głowę, tak celnie, że ten padł trupem na miejscu.** Bania, poraniony, zdołał zbiec.

Potworne zabójstwo wywołało wśród ludności ogromne zburzenie. Policja dokonała licznych aresztowań wśród uczestników pogrzebu, jednakże narazie nie udało się ustalić, czy wśród nich jest zabójca.

Zniżka scalonego podatku przemysłowego od cukru.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 6 z dnia 24 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 13 stycznia br., wydane w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu, które postanawia, że **począwszy od dnia 1 stycznia 1934 r. obniża się z 3,6% na 3,35% stawkę scalonego podatku przemysłowego od cukru,** określoną w § 3 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 21 września 1932 r.

Rozwiązanie Stahlhelmu.

Hindenburg zatwierdza rozporządzenie hitlerowców.

Berlin, 29. 1. Sensację wewnętrzno-polityczną dnia dzisiejszego stanowiło faktyczne i ostateczne rozwiązanie jądra organizacji Stahlhelmu. Organizacja ta grupowała ogromną większość byłych żołnierzy frontowych, zbliżonych ideą do obozu konserwatywno-narodowego. Stanowiła ona ostatnio pierwszą rezerwę oddziałów szturmowych i odróżniała się od niej zielonemi mundurami, t. zw. „feldgrau".

Z dniem onegdajszym na mocy zarządzenia najwyższego dowództwa S. A. uległy formacje oddziałów szturmowych Stahlhelmu, stanowiące rezrwy nr. 1 całkowitemu wcieleniu do oddziałów S. A. Odtąd podlegać one będą rozkazom dowództwa grupy S. A., a umundurowanie ich ujednostajnione zostało z bronzowemi mundurami szturmówek.

Prezydent Rzeszy Hindenburg, jako protektor tego związku aprobował dymisję. W liście do gen. Horna prezydent Hindenburg zaznacza m. in., że przyjmuje dymisję, uznając w pełni, przedstawione mu przez generała motywy tego kroku. Prezydent dziękuje generałowi za jego długoletnią działalność na stanowisku przywódcy „Kyffhäuserbundu".



B. ces. Wilhelmowi służy wygnanie.

Oświadczenie klubu parlamentarnego Chrz. Demokracji.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Po historycznem posiedzeniu Sejmu, na którem tezy p. Cara zamieniono niespodziewanie w projekt prawa konstytucyjnego, klub parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji zebrał się na narady nad wytworzoną sytuacją i wydał następujący komunikat:

„W związku z głosowaniem w Sejmie nad tekstem konstytucyjnym B. B. W. R., przedstawionym przez p. Cara, prezydjum klubu sejmowego Ch. D. stwierdza, iż posłowie klubu sejmowego Ch. D. znajdowali się na sali obrad, lecz mimo żądania, postawionego przez p. pos. Stanisława Strońskiego, a opierającego się na art. 125 obowiązującej konstytucji, prezydjum sejmu nie zarządziło sprawdzenia ilości posłów obecnych na sali sejmowej podczas głosowania t. zn. nie został stwierdzony warunek koniecznej obecności przy uchwalaniu zmiany konstytucji conajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Pozatem nie zostało dokonane jakiekolwiek obliczenie posłów, którzy głosowali przeciwko uchwale zaproponowanej przez p. Cara. Wobec braku obliczenia zarówno obecnych na sali, jak i głosujących posłów, prezydjum klubu Ch. D. stwierdza, iż głosowanie odbyło się w warunkach sprzecznych z art. 125 konstytucji".

Łamanie charakterów.

Jeżeli swego czasu prezes klubu parlamentarnego BB Sławek mówił o konieczności przesiania przez sito tych, którzy nie będąc w legjonach lub przeciwstawiając się obozowi sanacyjnemu w r. 1926, dziś po kilku latach „błogosławionych" rządów BB wkręcili się na wysokie i wpływowe nieraz stanowiska w obozie pomajowym i stali się większymi piłsudczykami niż legjoniści, to miał on na myśli przedewszystkiem zwykłych śmiertelników, nie biorących szerszego udziału w życiu politycznem i nie odgrywających wybitniejszej roli w stronnictwach opozycyjnych.

Inaczej na sprawę tę patrzał i patrzy p. Sławek, gdy chodzi np. o posłów i senatorów, przechodzących z obozu opozycyjnego do szeregów BB. Każdego posła, którego „pozyskano" dla obozu sanacyjnego, witano entuzjastycznie i traktowano jak cukierek. Interes BB wymaga bowiem **wyłuskiwania z parlamentarnych klubów opozycyjnych jak największej ilości posłów i senatorów,** ażeby tym sposobem zmniejszyć obóz opozycyjny w ciałach ustawodawczych. Przywódcy B. B. wychodzą bowiem, ze słusznego zresztą założenia, że gdy poseł lub senator opozycyjny porzuca sztandar dotychczasowy i przechodzi do sanacji, to sprawa idzie już potem bardzo gładko, gdyż taki polityk zamyka sobie odrazu drogę do odwrotu i musi stać się **najzwyczajniejszym pionkiem** w obozie, dla którego go „pozyskano".

Tak się więc stało, że niejeden poseł, który dawniej w PPS lub Stronnictwie Ludowem wybitną odgrywał rolę, a później przeszedł do obozu sanacyjnego, siedzi dziś cicho i spokojnie pod miotłą sanacyjną, nie pozwalającą mu nawet na zabieranie głosu w sejmie. Taki np. Jakób Bojko, który w Stronnictwie Ludowem był niemal panem wszechwładnym, dziś w obozie sanacyjnym jest **jednostką mało wpływową,** z którą przywódcy B. B. liczyć się nie potrzebują.

Obóz pomajowy, nie chcąc rozpisać nowych wyborów, które mimo „wypróbowanych" już sposobów mogłyby mu sprawić niespodziankę, w dalszym ciągu zabiega **o wyłapywanie słabych charakterów. z parlamentarnych klubów opozycyjnych.** Widząc, że niema już odpowiedniego dlań materjału w Ch. D. i P. P. S., oczy swe zwraca w dalszym ciągu **w stronę Stronnictwa Ludowego,** któremu już niejeden wyłom zrobił.

Snać posłowie ludowi, stanowiący dawniej trzy odrębne stronnictwa, nie tworzą zgranej i zharmonizowanej całości, mogącej skutecznie przeciwstawić się obozowi pomajowemu, skoro **polityka łamania charakterów nie przestaje zapuszczać swych sieci na Stronnictwo Ludowe.**

Typowym przykładem „pozyskiwania" posłów opozycyjnych dla obozu sanacyjnego jest sprawa p. Dury, dotychczasowego posła Stronnictwa Ludowego.

Kiedy w roku 1932 pojawiły się pogłoski o kumaniu się p. posła Dury z obozem sanacyjnym, sam p. Duro tym pogłoskom zaprzeczył, a zaindagowany



B. ces. Wilhelm rąbie drzewo w Doorn.

Nędza wśród dzieci amerykańskich.

W połowie stycznia odbyło się w Waszyngtonie posiedzenie biura pomocy dla dzieci amerykańskich, które stwierdziło m. in. **straszliwą nędzę wielu setek tysięcy ubogich i bezdomnych dzieci w Stanach Zjednoczonych.** Dzieci te należy bądź dokarmiać, bądź też umieszczać w przytułkach. Ogółem **6 miljonów dzieci ubogich rodzin amerykańskich** wymaga natychmiastowej pomocy ze strony opieki społecznej.

Antoni Marczyński. (17

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Dlaczego zemdlała?

Pierwszy projekt Blanki Ersing upadł automatycznie, bowiem senor don Adolfo de Cárcer przekroczył granicę swojej ojczyzny zupełnie legalnie i przybył do zamku La Solana w biały dzień otwartym samochodem. Nie krył się bynajmniej, czyli najwidoczniej nie obawiał się aresztowania.

— Nie potrzebuję się już lękać niczego, — oświadczył, kiedy go Gustaw Ersing wręcz zagadnął o to. — Nasz konsul w Bayonne zaręczył mi słowem honoru, że nie będę miał tutaj żadnych przykrości, że przeciwnie mój powrót do ojczyzny będzie bardzo dobrze widziany przez tymczasowe władze...

— Tymczasowe?

— Oczywiście! — odparł zaprzysiężony monarchista. — Dni republiki są policzone i nasz ukochany król niebawem powróci z wygnania, witany entuzjastycznie przez ludność.

— Hm, czy naprawdę „entuzjastycznie"? — Gustaw chciał trochę pociągnąć za język don Adolfa i przygotować sobie grunt dla ewentualnych wymuszeń.

— Jestem przekonany, że tak. Zresztą o nastrojach ludności dowiemy się najdokładniej od proboszcza z wioski La Solana. Zaprosiłem go dzisiaj na obiad... Hej, Vicente, — właściciel zamku skinął na przechodzącego właśnie kamerdynera. — Czy wiesz, kto jutro tu przybędzie?

— No, senor. Proszę mi wybaczyć, ale nie wiem.

— Zgadnij.

— No, senor. Napewno nie zgadnę...

— Don Julio! Słyszysz? Don Julio wylądował onegdaj w Lizbonie i jutro tu będzie. To jedna z przyczyn, dla której przyśpieszyłem swój powrót do Hiszpanji... Hej, Vicente, czy pamiętasz, jak nas obydwóch woziłeś na spacer do San Sebastián?

— Pamiętam, senor, pamiętam, — kamerdyner pociągał nosem z nadmiaru wzruszenia. — Wielkie to szczęście dla starego sługi zobaczyć po tylu latach młodszego panicza... A... tego, senor... czy pański dostojny brat jeszcze nadal bierze udział w walce byków?

— Niestety, tak, ale na szczęście nie występuje na arenie pod naszem rodowem nazwiskiem, tylko pod pseudonimem „Paz Roca".

— Paz Roca?! Przesławny Pan Roca to jest nasz don Julio?!

— Tak, stary. Widzę, że to nazwisko nie jest ci obce.

— Jakże, senor! Wiele, wiele razy spotkałem je w gazetach, tylko dziwiliśmy się zawsze, dlaczego tak sławny espada przebywa stale w Ameryce, a nigdy nie przyjeżdża do Hiszpanji... No. teraz już wiem, dlaczego.

— Tak, — don Adolfo uśmiechnął się kwaśno, — teraz, gdy republikanie są u steru rządów, mój brat może powrócić do ojczyzny... Bo widzicie państwo, — zwrócił się do Blanki i Gustawa, — tak się w naszej rodzinie złożyło, że ja jestem monarchistą, a mój braciszek zaciekłym zwolennikiem republiki...

— Cura idzie!

— Co idzie?! — Karol Fech spojrzał ze zdziwieniem na zadyszanego Garcię Ibara, który w tej chwili wpadł do hallu.

— Mówi się: wielebny cura, kamerdyner spojrzał na syna karcąco, a don Adolfo de Cárcer wyjaśnił swoim gościom, że „cura" znaczy po hiszpańsku tyle, co duszpasterz...

Duszpasterz niewiele powiedział o nastrojach wśród ludności, chociaż don Adolfo dał mu do zrozumienia, że może się nie krępować wobec jego gości. Ostrożny księżulo wolał się krępować, nie miał zaufania do tych państwa, którzy w ciągu trzytygodniowego pobytu w zamku ani razu nie pokazali się w kościele.

— To są ateiści, czyli republikanie, — wykombinował sobie i zaczął mówić o... pogodzie. Z pogody przeszli na kwiaty.

— Podobno ksiądz proboszcz ma przepiękny ogród kwiatowy, — rzekła Blanka, mrugnąwszy dyskretnie na męża.

— Pani to usłyszeć nazewnątrz Hiszpanja, albo tu już? — Księżulo mówił po francusku okropnie.

— Słyszałam o tem jeszcze w Paryżu, — zełgała Blanka, chcąc zrobić przyjemność staruszkowi. — Ksiądz proboszcz ma podobno jakąś cudną odmianę ponsowych róż. Och, ukradłabym księdzu kilka sztuk z rozkoszą, bo ogromnie kocham kwiaty.

— O, mi już ukradła jakaś złodzieja bardzo dużo róże w noc tamta.

Karol i Ersingowie słuchali z wielką uwagą długiego opowiadania księdza, chociaż jego francuzszczyzna była bezkonkurencyjnie zabawna. Szczególnie intrygowało proboszcza to, w jaki sposób złodziej dostał się do ogrodu, którego solidny płot posiadał na listwie misternie przeprowadzone dwa druty dzwonka alarmowego. Ktoś przełażący przez płot, zwłaszcza wśród nocnych ciemności, powinien był nieodwołalnie nastąpić na te druty. A tymczasem nie było żadnego alarmu, pomimo to jednak zginęło kilkadziesiąt najpiękniejszych róż... Lecz to dopiero początek sensacji. Bo oto tej nocy znów parenaście róż księdzu skradziono, a na futrynie okna jego sypialni leżał przyciśnięty kamieniem plik banknotów z przyszpiloną doń kartką, z napisem: „Za róże"...

— Ho, ho, plik banknotów? — zdziwił się don Adolfo. — Ileż więc ten hojny złodziej zapłacił księdzu proboszczowi za skradzione róże?

— Doorze zapłaciła, bardzo dobrze, równe sto tysięcy franków. Sto nowiusieńka banknota po tysiąc franków każdy... Szczodra złodzieja...

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez swych kolegów klubowych co do prawdziwości tych pogłosek złożył do protokółu klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego następujące zeznanie:

„Pos. J. Duro stwierdza całą **obłudę i bezczelność** w robocie t. zw. Stronnictwa agrarno-chłopskiego (sanacyjnego). Oświadcza, iż jeżeliby oni rozgłaszali o nim jako o tym, który ma przejść do „sanacji", to pismo, jakie otrzymał od nich, podarł. **Całą duszą gardzi „sanacją", uważa jej robotę za podłą i nigdy do niej nie pójdzie".**

Mimo tak drastycznego oświadczenia p. posła Dury złożonego do protokółu przed dwoma laty, prasa sanacyjna ogłosiła ostatnio list p. Dury wystosowany do prezesa klubu parlamentarnego B. B. Sławka, że **„życiowo" przekonał się o wartości B. B. i zgłasza swój akces do klubu parlamentarnego B. B.**

Fakt przejścia posła ludowego Dury do obozu sanacyjnego odbył się w charakterystycznych okolicznościach. Jest on wymownem odzwierciedleniem **pojęć moralnych**, nurtujących w pewnych kołach politycznych, a objawiających się w słowach: **polityka jest fałszywą grą.**

P. Duro, który sam na siebie wydał wyrok, jest figurą zbyt małą, ażeby ona miała zaważyć na szali jakichkolwiek przeobrażeń politycznych. Ale sprawa ta ma głębsze znaczenie. Chodzi tu nie o p. Durę, lecz o **walkę podjazdową**, o **politykę łamania charakterów**, która w wypadku Dury znalazła swój nat.eżyty wyraz.

Z podobnemi metodami walki politycznej, będącemi **zaprzeczeniem etyki i uczciwości obywatelskiej**, obóz chrześcijańsko-społeczny nie chce i nie może mieć nic wspólnego. **F.**

Drobne wiadomości.

— **Katowice** liczą przeszło 17 tysięcy bezrobotnych.

— **Wielki mistrz zakonu Maltańskiego** postanowił zwołać na dzień 14 lutego do Rzymu kapitułę zakonu celem uczczenia Roku Świętego.

— **W Dalmacji** panuje piękna pogoda. Temperatura wynosi plus 25 stopni Celsjusza.

— **Sąd debreczyński** skazał duchownego reformowanego Stefana Szabo na karę 1 miesiąca więzienia za kwestjonowanie autentyczności węgierskiej relikwji narodowej, mianowicie prawicy św. Stefana.

— **W Belgji** odbył się krajowy zjazd związków robotnic chrześcijańskich, liczących ogółem 200.000 członkiń. Na zjeździe rozpatrywana była sprawa opieki moralnej i materjalnej nad kobietą i rodziną.

— **Socjalistyczny** nowy „Vorwärts" przynosi zestawienie politycznych wyroków śmierci, wydanych w hitlerowskich Niemczech w ciągu jednego roku panowania. Ilość tych wyroków wynosi 67; 26 wyroków zostało już wykonanych, 41 czeka jeszcze na wykonanie.

— **W Moguncji** do lekarza okręgowego zgłosił się pewien młody od urodzenia ślepy ojciec rodziny z żądaniem sterylizacji.

— **Za zasługi na polu zwalczania gruźlicy** francuski zakonnik ks. Sanson, otrzymał chlubną nagrodę i Krzyż Legji Honorowej.

— **Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu** zachorował na silne zapalenie ucha.

— **Krótkoterminowa pożyczka amerykańska** w wysokości 1 miljarda dolarów została pokryta z nadwyżką. Subskrypcja przekroczy 6 miljardów dolarów.

— **Aresztowano w Niemczech 21 członków** stowarzyszenia badaczy pisma świętego pod zarzutem prowadzenia agitacji komunistycznej.

— **We wsi Nielisz powiatu zamoyskiego** umysłowo chora Zofja Mazurek w przystępie szału zamordowała śpiącego męża przez odrąbanie głowy siekierą.

Zaremba skarżył.

Warszawa. (tel. wł.) Z dużem zainteresowaniem oczekiwana była sprawa prasowa inż. Henryka Zaremby, głośnego z procesu Gorgonowej. Zaremba zaskarżył do sądu redaktora odpowiedzialnego „Expressu Porannego" i „Dobrego Wieczoru" o zniesławienie. W związku z procesem brzuchowieckim ukazała się w tych pismach wiadomość, że Zaremba zabił swego brata, że pochodzi z rodziny obłąkanych, gdyż matka i siostra skończyły w przytułku dla obłąkanych, on sam zaś jest synem alkoholika i t. d. Do rozprawy jednak nie doszło. Obie strony się pogodziły. W wymienionych wyżej pismach ma ukazać się odpowiednie sprostowanie, uzgodnione przez obie strony.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 30. bm.: nocny: dr. Parnowski, tel. 12-40; dzienny: dr. Hercberg.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Najlepszy film **Liljanki Harvey** produkcji europejskiej p. t. **„Quick"** oraz dodatki dźwiękowe i tygodniki.

Kino „CZARODZIEJKA". Po raz pierwszy w Gdyni oryginalny film sowieckiej produkcji pt. **„Orły na uwięzi"** (Małygin), w rolach głównych Sopranow i Piewców. Nadprogram dodatki dźwiękowe i tygodniki.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

JUGOSŁOWIAŃSKIE ODZNACZENIE.

Za zasługi, położone w pracy nad zbliżeniem polsko-jugosłowiańskiem, p. Komisarz Rządu mgr. Franciszek Sokół odznaczony został krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Sawy.

Równocześnie odznaczeni zostali dyr. Feliks Kollath krzyżem komandorskim orderu Sawy i p. Zygmunt Zabokrzycki krzyżem oficerskim.

DZIENNIKARKA ZAGRANICZNA W GDYNI.

Przybyła z Gdańska do Gdyni dziennikarka i feljetonistka Charlotte Tronier Funder, reprezentująca pisma Scherla, „Völkischer Beobachter", „Angriff", „Berlinske Tidende" i „Politiken". Panna Funderówna, która w lecie ub. roku zwiedziła po raz pierwszy Gdynię i opublikowała o naszem mieście portowem szereg interesujących feljetonów, ilustrowanych zdjęciami fotograficznemi, — zwiedzi Warszawę, Kraków i Lwów, a następnie Rumunję, Węgry i Czechosłowację.

Oprowadzona przez referenta prasowego Komisarjatu Rządu, zachwycała się pięknem położeniem miasta, niewiarogodnie szybkim wzrostem z małej wioski rybackiej, przyczem wiele uwagi poświęciła chacie rybackiej przy ul. Starowiejskiej, otoczonej 4-piętrowemi domami.

RUCH ZAWODOWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W GDYNI.

Na rocznem walnem zebraniu członków oddziału gdyńskiego Związku Zawodowego Pracowników Miejskich, podczas którego w toku obrad stwierdzono, że związek wkroczył na właściwą drogę współpracy z innemi organizacjami, po jednogłośnem uchwaleniu absolutorjum dla ustępującego zarządu i podziękowaniu mu za całoroczną owocną pracę wybrano następujący nowy zarząd: prezes Wilczyński Leonard, sekretarz Kruszyński Maksymiljan, skarbnik Mizgalewicz Franciszek, członkowie: Majewski Stanisław, Milewski Bronisław i Dobraczyński Wiktor.

Wyjaśnienie Dyrekcji Kolei
w sprawie nieszczęścia w Gdyni.

Tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w Gdyni 20 bm., którego ofiarą padły dwie osoby, **przechodzące przez tory kolejowe,** jest niestety jednym z wielu przykładów — nie niedbalstwa władz kolejowych, jak to kwalifikuje notatka „Dziennika Bydgoskiego", lecz objawem i przykładem niezdyscyplinowania publiczności, **ignorującej z własną szkodą wszelkie zakazy i przepisy porządkowe,** wydane właśnie w interesie zdrowia i życia ludzkiego oraz utrzymania ogólnego ładu i porządku.

Władze kolejowe mianowicie nietylko nie tolerowały i nie tolerują przechodzenia przez tory kolejowe ludności, lecz od szeregu lat czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby praktykom tym stanąć bezwzględnie na przeszkodzie. W tym celu władze kolejowe nie ograniczając się do notorycznie i powszechnie znanego zakazu wstępu na tory kolejowe osobom niepowołanym, umieszczały kilkakrotnie **tablice z ostrzeżeniem** i wskazaniem na grożące sankcje karne. Ustawiane jednak w ciągu dnia tablice padały w ciągu nocy **ofiarą zniszczenia,** będąc świadectwem bezskutecznych usiłowań władz kolejowych.

Nie dosyć na tem. Władze kolejowe usiłowały zapobiec przechodzeniom także w ten sposób, że w najkrytyczniejszych miejscach **wystawiały strażników kolejowych,** zwracały się do Komisarjatu Rządu o interwencję i pomoc ze strony Policji, wszystkie te usiłowania jednak pozostały bezskuteczne, przedewszystkiem z tego powodu, iż to **karygodne przechodzenie odbywa się prawie na całej przestrzeni od Kolibek aż do Gdyni,** a więc na odcinku przynajmniej 3-kilometrowym, którego z natury rzeczy niepodobieństwem jest przecież obstawić służbą kolejową lub policją. Tory są odgrodzone rowami, w niektórych zaś miejscach leżą na wysokim nasypie. **Zakaz przechodzenia przez tory** lub chodzenie wzdłuż tychże **jest ogólnie znany** i musi być w imieniu dobra ogólnego **przestrzegany.**

Co się tyczy wreszcie **tunelu,** to ani budowa jego, ani też utrzymanie i oświetlenie nie było i nie jest rzeczą **władz kolejowych,** lecz organów gminy, a na panujące tamże niedomagania, władze kolejowe ze swej strony niejednokrotnie wskazywały.

Powyższe obszerniejsze nieco wyjaśnienie przesyła Dyrekcja w tej nadziei, iż odpowiednie **przestrogi dla publiczności,** umieszczone w prasie, znajdą być może właściwe zrozumienie i odniosą pożądany skutek.

Za Dyrektora Kolei Państwowych:
(—) **Pospischil,**
wicedyrektor Kolei Państwowych.

Z Gdańska.

POWSTANIE TOWARZYSTWA EKSPORTOWEGO.

W Gdańsku powołane zostało do życia Międzynarodowe Towarzystwo Eksportowe, pod firmą „Danzig-Polnische Ueberseeaktiengesellschaft", — **„Polsko-Gdańska Kompanja Zamorska Sp. Akc."** o kapitale zakładowym pół miljona gld. gd., rozdzielonych między 34 akcjonarjuszy. Nowoutworzona placówka, w której reprezentowany jest **kapitał polski, gdański i zagraniczny,** będzie miała na celu uregulowanie handlu zamorskiego polskiego.

Na czele firmy stanął jako dyrektor p. Szymon Jagłom W skład Rady Nadzorczej Towarzystwa weszli prezes Związku Popierania Polsko-Gdańskich stosunków gospodarczych, dr. Moczyński, Syndyk Izby Handlowej w Gdańsku, dr. Chrzan, oraz inni, przyczem zarezerwowano miejsce w radzie nadzorczej dla delegata Ministerstwa Przem. i Handlu w Warszawie.

PODPISANIE PROTOKÓŁU W SPRAWIE CEŁ WYWOZOWYCH DLA GDAŃSKA.

W dniu 25 b. m. podpisany został w Gdańsku, jak corocznie, protokół polsko-gdański, ustalający spis towarów, wzgl. produktów rzemiosła, przemysłu i rolnictwa gdańskiego, wywożonych z Gdańska za cłem ulgowem.

Protokół, dotyczący okresu od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r., podpisali ze strony polskiej naczelnik wydziału M. P. i H. Alfred Siebeneichen, a ze strony gdańskiej dyrektor gdańskiego Urzędu dla handlu zagranicznego (Aussenhandelsstelle), Walter Hildebrandt.

Z Wejherowa.

POWSTANIE „RODZINY URZĘDNICZEJ".

Odbyło się w Wejherowie zebranie organizacyjne w mieszkaniu starosty Wendorfa celem zorganizowania tow. „Rodziny Urzędniczej". Po przedstawieniu celów i zadań organizacji, wybrano zarząd w następującym składzie:

Starościna Wendorfowa Helena, pp. Daniłowiczowa, Bolduanowa, Pankówna, Malinowska, dyr. Orzech, naczel. Nowak, zast. starosty mgr. Paszkiewicz.

Towarzystwo rozpocznie w najbliższych dniach swą działalność, której program na najbliższą przyszłość został opracowany i przedyskutowany.

Oskarżony spoliczkował świadka w korytarzu sądowym.

Ze **Świecia** donosi nasz korespondent: W korytarzu tut. sądu grodzkiego zaszedł ciekawy epilog, którego odgłosy niby lotem błyskawicy rozniosły się po całem mieście. Otóż jeden z miejscowych robotników, niej. B. (całego nazwiska nie podajemy) stawał przed sądem jako oskarżony o dopuszczenie się obrazy pewnego urzędnika z tutejszej Kontroli Skarbowej. Kiedy ukarany za obrazę, po rozprawie wyszedł na korytarz spotkał owego urzędnika — świadka i najniespodziewaniej uderzył go w twarz parę razy, poczem wybiegł na ulicę.

Żydowski przemytnik morfiny
ujęty przez policję w Tczewie.

Tczew, 28. 1. (Tel. wł.). Nie przebrzmiały jeszcze echa zlikwidowania przez tczewską straż graniczną wielkiej bandy przemytników opjum, a znowu **policja tczewska wykryła nową aferę przemytniczą morfiny.**

Czujni zazwyczaj wywiadowcy tut. wydziału śledczego pod sprężystym kierownictwem komisarza Antoniego Cewego, po długiej inwigilacji ujęli wreszcie w ub. sobotę około godz. 10 wieczorem przy ul. Królewieckiej żyda-wojażera, 38-letniego Szlamowicza, stale zamieszkałego w Gdańsku.

Po doprowadzeniu Szlamowicza do biur tut. wydziału śledczego, przeprowadzono u niego szczegółową rewizję osobistą, podczas której znaleziono dobrze schowane 5 butelek morfiny, przedstawiającej wartość około 2.500 zł. Żydek widząc, iż wywiadowcy odkryli jego sekret począł na gwałt udawać warjata, twierdząc przytem iż jest nałogowym morfinistą, a posiadane przez siebie 5 butelek morfiny zakupił u jednego z „aptekarzy" dla... własnej potrzeby(?).

Policja jednak nie dała wiary tym wykrętom i osadziła żyda w areszcie policyjnym. Drogocenny towar zakwestjonowano do czasu wyświetlenia sprawy. Dalsze dochodzenia śledcze w toku.

Nocną służbę pełni „Apteka Nowomiejska" przy ul. Gdańskiej.

Kradzież pieniędzy. Nieznani dotychczas sprawcy skradli z mieszkania osadnika Radziejewskiego w Borzechowie około 2300 zł. Rolnikowi Gilnasowi z Wałowa skradziono 650 zł w gotówce.

Obrady Zw. Kolejowych Pracowników Drogowych. Przy licznym udziale członków w lokalu Morawskiego odbyło się roczne walne zebranie Związku Kolejowych Pracowników Drogowych. Po zdaniu obszernego sprawozdania z działalności Związku, przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: prezes Knopik, zast. Chyla, sekretarz Lemke Jan, zast. Tolla, skarbnik Lemke Franciszek, komisja rewizyjna: Skomski, Skibicki i Szulc. Obecny na obradach delegat zarządu głównego prezes Trzosowski z Torunia zreferował sprawę nowego uposażenia pracowników kolejowych, nad którym wywiązała się dłuższa dyskusja.

Nowe ofiary na budowę nowego kościoła św. Józefa. Na budowę nowej świątyni złożyli: ks. G. 20 zł, N. T. wygrane 5,10 zł, Klemens Zimnoch 10 zł, N. N. na pewną intencję 10 zł, N. N. 11,25 zł. Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

Za przemytnictwo tytoniu. Tut. sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego dr. Bugayskiego skazał wojażera Henryka Gluckmanna z Warszawy za przemytnictwo tytoniu z Gdańska do Polski na 150 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 6 dni aresztu i konfiskatę zajętego tytoniu.

Niefortunny występ „badacza" Pisma św. Znany na tut. bruku „badacz" pisma świętego Franciszek Widzigowski, pełniący obowiązki kierownika opieki społecznej przy magistracie m. Tczewa, dał się znowu we znaki wiernym Kościołowi katolickiemu społeczeństwu tczewskiemu. Oto w ub. czwartek w godzinach popołudniowych samozwańczy „biskup" sekty badaczy pisma św., korzystając z swego stanowiska kierownika opieki społecznej, obchodził wszystkie mieszkania i siłą wręczał mieszkańcom danego domu antyreligijne czasopisma. Jeden z mieszkańców l. Słowackiego, p. Józef Z., nie mogąc natrętnego „biskupa" w inny sposób odpędzić, chciał mu sprawić lanie. Niefortunny „badacz", widząc zdecydowaną postawę p. Z. (długoletniego czytelnika „Dziennika Bydgoskiego"), wziął nogi za pas i uciekł. Dodać należy, iż „badacz" ten wykorzystuje swoje stanowisko i wywiera wielki wpływ na szare masy bezrobotnych, dążąc do oderwania ich od Kościoła katolickiego. Czas najwyższy, aby władze miejskie usunęły z tak odpowiedzialnego stanowiska „badacza".

Napad na mieszkanie bezbronnej kobiety.

Z Nowego donosi nasz korespondent: W pobliskiej wsi Pastwisko dokonało trzech nieznanych osobników, w tem jeden zamaskowany, napadu na mieszkanie samotnej kobieciny Marty Ulrychowej, gdzie pod groźbą użycia rewolweru żądali wydania pieniędzy i wartościowych rzeczy. Przestraszona kobiecina wydała im całą gotówkę, jaką posiadała, w kwocie 13 zł ponadto zabrali termometr i broszkę, poczem zbiegli.

Kawalerowie panny Stefy

Obrazek z Poradni Redakcyjnej.



— Pani Kundelek, pani coś za często przychodzi do redakcji. Pani trudni się pośrednictwem małżeństw i coraz to jakaś skarga jest na panią.

— Panie radco, bo nima głupszego narodu na świecie, jak takie ożynkowe kundy. Na ten przykład pani Dunderska, która mie tu dziś na sprawę przyprowadziła. Siedzą ze swoim starym na trzydziestu morgach, ośmioro dzieci jest, trzy krowy mają, że u każdygo cycka jedno dziecko wisi...

— Pani Kundelek, niech mi pani cycków w moji oborze nie rachuje!

— A bo czy nie jest tak? Do mnie zaś pani Dunderska przychodzi z prośbą, abym dla jej Stefy najdła bogatego i szykownego kawalera. Popatrz pan radca na te dziewuche: Trzydzieści roków ma, wygląda jak paca gliny, i cosig ji w ślipiach nie sztymuje, bo z lewem okiem patrzy na prawo, a prawem na lewo.

— Pani Kundelek, zostaw pani moją Stefę w spokoju, albo się nie wstrzymam! Jakie mi dziecko Pan Bóg dał, takie mam.

— Moje panie, nie kłóćcie się.

— Ady wolałabym nic nie mówić, ale muszę dziecka przed krzywdą bronić. Bo to, panie radco, było tak: prosiłam panią Kundelek na swatkę, czemu nie. Bo ona zawsze chwali sie, że ma tych kawalerów jak ulęgałek. I zaraz poczęła nam raić jednego inwalidę. Taki (powiada) jest dla Stefki najlepszy, bo nic nie robi, ino rente bierze i na spacyr chodzi. Tak my sie zgodzili, żeby był inwalida. Ano przyjechał taki kawaler bez nogi, i choć się nam nie bardzo widział, ale co było robić? Dogadzało mu sie na wszystkie boki, aż tu dowiadujemy sie, że on nie żaden inwalida, a noge stracił, gdy z wagonu wongle kradł?

— Pani Kundelek, słyszy pani?

— Panie radco, inwalida był, bo nogi nimioł. A że nogę na kolei stracił, więc kolej byłaby musiała płacić mu rentę.

— Pani ma ciekawe zapatrywania na obowiązki kolei. A cóż dalej, był jeszcze jaki kawaler?

— Tak, panie radco. Pani Kundelek namówiła nas do szofera z własnym samochodkiem. To jest taka maluśka powózka na dwa pasażyry tylko. Stefce to sie bardzo spodobało, a i mój stary mówił, że szoferem być, to jest dobry interes.

— I cóż, przyjechał ten szofer?

— Nie, panie radco. Przyszedł piechty, bo mu po drodze w samochodku kiszke zawaliło i musiał go u kowola do reparacji zostawić. Pożałowaliśmy go, siedział u nas pare dni, wykosztowaliśmy sie dla niego, pani Kundelek tyż jadła i piła, a potem mój stary dla pewności wybrał sie do tygo kowola, czy ten samochód był co warcien, bo jak nie, to szkoda, aby Stefa za takiego wychodziła. I — pomyśl pan radca — ten łobuz nimiał samochodu, tylko stare kółko, które ino na śmieci wyrzucić.

— Ładna historja! Czy to już koniec z temi kawalerami?

— Ady jeszcze nie. Niedługo potem przychodzi pani Kundelek i mówi, że ma dla Stefy kawalera — ino palce lizać.

— Któż to taki?

— Jenżynier, który w Grudziądzu ma własną fabryke, a niechce panny z miasta, bo mu bydzie po kinach latać, zamiast chałupy pilnować. Woli gospodarską córke, bo taka jest najpewniejsza. To jest kawalir — powiada pani Kundelek — że i w kalendarzu pasowniejszego nie znajdzie. Ano przyjechał ten jenżynier i bardzo sie nam wszystkim podobał. Miał sztywną koszule z przodźku, spodnie zaprasowane znać było pana. Stefa bardzo mu przypadła do smaki. Oglądy dokumentnie na ni robił, sentymetrem na krzyż ją mierzył, do rzeźnika ją zaprowadził, czy wage ma, i powiedział, że Stefa jest całkiem w porządku.

— Mimo, że lewem okiem patrzy na prawo, a prawem na lewo?

— On sie tem wcale nie przejmował. Powiedział, że w Kasie Chorych Stefie oczy przestawią i bydzie dobrze.

— Co to znaczy „przestawią"?

— Prawe oko dadzą ji na lewo, a lewe na prawo.

— To ten inżynier tak powiedział?

— On sam, panie radco. Opowiadał tyż o swoi fabryce, że to jest prawdziwe Goldgrube, ale kryjzys może ją zmarnować. Trzebno mu waluty obrotowy, bo surowca, ani smarów na burg nie dają...

— Cóż to była za fabryka?

— Ady zostawił nam kartke ze stampelją, na której wej stoi wydrukowane: Muchomord, pirwsza koncejsonowana wytwórnia insektowego fangpapiru, elektryczny zapęd, eksport, import, teliefon przez grzeczność w rzeźnictwie pana Pałkowskiego. Przysięgał sie, że ta fabryka to jest murowany jenteres, ino on ruchać sie nimoże. Ale jak damy Stefie na wyprawe trzy setki barówką, to on całą fabryke na Stefe u notarajusza przepisze, a sam bydzie dyrektorem, i wtedy — powiada — kryzys nic już nie zrobi, żeby nawet bomby i granaty.

— Daliście mu te trzysta złotych?

— Chcielima, ale mój stary powiada: oglądne ja sobie pirwy te fabryke — i pojechał do Grudziądza. A to było tak, że ten jenżynier siedział w jedny izdebce na trzecim pięterku i robił te łapki na muchy, te sztrajfy maczane w lepie. Bez portek na stołyszku siedział i tak sie z tem paprał, a łajdus taki był frechowny, że ino mój stary wszedł, to pirwsze o co go sie spytał, było: przywiózł ociec pieniochy?

— Czy pani Kundelek a conto tych kawalerów wzięła od was jaką zaliczkę?

— Jużci chciała, aby ji tych kawalerów zadatkować, ale niedaliśmy. Stanął z nami taki układ, że 25 zł dostanie, gdy państwo młodzi wrócą z kościoła, a drugie dwadzieścia pięć po pirwszym dziecku.

— Pani Kundelek, co pani na to wszystko?

— Panie radco, wół gadać nie umie, choć ma długi jęzor, a tak samo i ja z moim językiem niepotych ludzi nieprzegadam. Kawalerów Stefie dostawiłam, ale przecie nikt święty nie jest i każdy może mieć swój feler. Ludźmi jesteśmy, jak powiedział ksiądz proboszcz na kazaniu, i powinniśmy sobie nasze ułomności nawzajem wybaczać.

— Pani Kundelek, przestań pani rajfurzyć, bo to może się kiedyś dla pani źle skończyć.

— Panie radco, ja mam cały kajet z adresami kawalerów...

— Pani Kundelek, to nie jest katalog z kawalerami, to jest jakiś Verbrecheralbum, który powinna pani wrzucić do pieca. A przedewszystkiem proszę, abym ja pani więcej w redakcji nie widział!

— Przecie ja sama tu nie przychodzę...

— Dosyć, moje uszanowanie paniom!

Pan Kuba nie wierzył swojej żonie...

Siekana wątróbka powodem niebezpiecznego flirtu.

Piszą nam z Warszawy: Pan Kuba S., znany kupiec warszawski, nie wierzy swojej żonie, płomiennookiej i kruczowłosej pani.

— Co mogę zrobić, **ja ją nie wierzę i już** — mówił raz do przyjaciela.

— Czy może złapałeś ją pan się inflagrandzić z jakim szmondakiem.

— Co znaczy złapałem, nie mogłem złapać, bo primo on był bokserem, wisz pan taki od uderzeń w mordę z sierpniowym ruchem, po drugie natomiast drzwi byli zamknięte na klucz, ale ja wszystko widziałem przez dziurkę od klucza.

Pół godziny patrzyłem. To co się tam nie działo? **Od tej pory straciłem do niej zaufanie.** Nie wiem co jest, ale ja już nie wierzę.

— **Jeden raz panie Es, to nie jest dużo.** Trzebno rozumieć wybryka zmysłów średniowiecznej kobiety, lat trzydzieści.

— Przedewszystkiem kto pana powiedział jeden raz — **to było codzień przez dwa tygodnie**, aż bokser wyjechał z Ciechocinka.

— I pan mogłeś się na to patrzyć?

— Się przyzwyczaiłem, a jeżeliby nawet nie, to co miałem się pójść walczyć z takim?

— Pan powinieneś go zabić, zastrzelać na śmierć, zbić w pysk i zaaresztować.

— Zaraz, słuchajcie Zylberman, **ja nie mam pozwolenie na broń.**

— Świnia, psiakrew, nie mąż pójdzie tak zrobić, żona się boksuje, a on patrzy przez dziurkę od klucza, bez pozwolenia się strzela, zabija i...

— I idzie na 10 lat do kryminału.

— Tak, ale **honor jest w ten sposób zbawiony** zresztą nie dostałeś byś pan więcej, jak cztery lata spowodu okoliczności łagodzących.

— Dziękuję. Ale nie rozumie co znaczy, że pan się rzucisz jak stary wariat? Czy to jest pańska żona? Nie.

W duszy nieszczęśliwego męża poczęło kiełkować straszne podejrzenie. Śledził swą żonę i przyjaciela przez dwa tygodnie, wreszcie przyłapał ich, jak wychodzili **z koszernej paszteciarni „A la fourchette"** na Marszałkowskiej. **Nikt zadarmo nie funduje cudzej żonie siekanej wątróbki.** To utwierdziło pana Kubę w podejrzeniach i na rogu ul. Złotej wpadł na nędzników jak burza z okrzykiem:

— Za murzyna Otella dzisiaj jestem i spowodu na laskie nie potrzeba pozwolenia, masz łobuz!

Tu począł okładać rywala mahoniowym kijem. Pan Zylberman cwałował środkiem ulicy, aż wpadł w objęcia policjanta. Kres zwykły. Sąd starościński. Obaj panowie skazani na grzywnę.

Amerykański Ghandi.



William Harrison Goddel tak się przejął podczas swego pobytu w Indjach nauką Gandhiego, że po powrocie do Ameryki w stroju „Mahatmy" wygłasza kazania i wzywa do nieposłuszeństwa przeciwko zarządzeniom politycznym i gospodarczym Roosevelta. Prasa amerykańska dorzuca uwagę: „Cała Ameryka zadrży przed nim, gdy zacznie się popisywać swemi sztuczkami fakirskiemi".

Bałamuctwa kpt. Lepeckiego o Hiszpanji.

Znane są już wrażenia z podróży kapitana M. Lepeckiego do Rosji sowieckiej, gdzie p. kapitan dokonał ważnego odkrycia, a mianowicie, że niema tam prześladowania religji.

Obecnie dzieli się kpt. Lepecki swemi wrażeniami z Hiszpanji, dokąd się udał. Oto co pisze na temat tamtejszych stosunków kościelnych w „Polsce Zbrojnej" (z dnia 23 bm.):

„U nas zdaleka, wydawało się, że prześladowania katolików w Hiszpanji przybrały charakter masowych pogromów. Muszę wyjaśnić, że nic podobnego tam się nie działo i dziać nie mogło, gdyż pomimo różnych pozorów, zdających się mówić coś wręcz przeciwnego, Hiszpanie są gorącymi religjantami, a ich zawziętość **przeciw klerowi** należy sklasyfikować raczej jako walkę o **dobry** kościół, a nie przeciw niemu. Ten czynny stosunek do spraw religji świadczy najwyraźniej o potrzebach duszy hiszpańskiej..."

Spalenie zatem 52 kościołów i zburzenie zgórą 70 klasztorów to... „walka o dobry kościół, a nie przeciw niemu", jak konstatuje kpt. Lepecki.

Tak samo wygląda sprawa **z ustawami antykatolickiemi, wydaleniem zakonów i t. d.**

Uważamy, że tego rodzaju opisy są tak dalekie od prawdy, jak Hiszpanja od Polski.

Morderstwo z miłości w szpitalu.

Zabójca strzela do kochanki i usiłuje popełnić samobójstwo.

Krwawy dramat rozegrał się przed kilku dniami w szpitalu w francuskiem mieście Pontoise. Do szpitala przyjęto przed dwoma miesiącami jako służącą 40-letnią Włoszkę, Marję Borcadini, pochodzącą z Palermo.

Nowa służąca spełniała niezwykle gorliwie swoje obowiązki. Przed kilku dniami zgłosił się do szpitala jakiś nieznajomy mężczyzna i zażądał widzenia się z służącą. Kiedy Marja Borcadini weszła do westebulu, w którym czekał nieznajomy, ów rzucił się na nią, **chwycił ją za głowę, drugą ręką wyjął z kieszeni rewolwer i przyłożywszy lufę do głowy kobiety oddał dwa strzały.**

Zalana krwią służąca padła na podłogę. Wówczas nieznajomy zwrócił broń przeciw sobie i strzelił do siebie, raniąc się ciężko w głowę.

Obie ofiary dramatu przeniesiono natychmiast do oddziału chirurgicznego.

Nieznajomym okazał się robotnik Ferdynand Marchaud, który był kochankiem służącej, mężatki, nieżyjącej z swoim mężem. Zapytany o przyczynę swego czynu robotnik oświadczył, że kochanka jego i on postanowili popełnić razem samobójstwo. Ale przebieg dramatu przeczy jego twierdzeniu.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 29 na 30 bm. dr. Jackowski, Solankowa 23.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417; (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarne tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Nowoczesny Robinzon".
Kino Słońce: „Podróż poślubna we troje".
Muza: „Buster nawarzył piwa".
Żołnierskie: „Nowe życie".

Inowrocławski
Oddział „Dziennika Bydgoskiego"
przenosimy z dniem 1 lutego
na ulicę Toruńską nr. 26.

Wielki wieczór naukowo-eksperymentalny. W poniedziałek, 29. bm. o godz. 20 wystąpi w sali kina „Muza" znany fakir egipski prof. Foady, pochodzący z rodziny fakirów. Wieczór ten zapowiada się niezwykle ciekawie. Na bogaty program tego naukowo-eksperymentalnego wieczoru składa się m. in. okultyzm, telepatja, metapsychika, jasnowidzenie i demaskowanie pełnych fakirów.

Krzyż Niepodległościowy na piersiach weterana z r. 1863. Bohater-weteran z 1863 roku p. Antoni Grzymała-Łagiewski zamieszkały w Inowrocławiu przy ul. Przypadek 12, w tych dniach odznaczony został Krzyżem Niepodległości z mieczami. P. Grzymała-Łagiewski mimo swego sędziwego wieku, ponieważ w najbliższych miesiącach kończy już 90 rok życia, czuje się niezwykle zdrowo i bardzo chętnie opowiada o potyczkach w czasie powstania. Sędziwemu jubilatowi cześć!

Kruszwica.

Pożar. We wsi Siemnówek gm. Piaski spalił się wiatrak, własność Jana Lewandowskiego. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Na walne zebranie S. M. P. w Rzepowie pod Kruszwicą przybyli: ks. wikary Musiał z Kruszwicy, członkowie patronatu oraz delegat związku p. Zdz. Borówka. W skład nowego zarządu weszli pp.: St. Adamski prezes, Szczeszak wiceprezes, Wł. Mrówczyński sekretarz, K. Walczak zast. sekr., Fl. Ciesielski skarbnik, M. Szczukowski naczelnik, M. Ciećka zast. naczelnika, W. Wesołowski gospodarz i bibljotekarz.

Nowy zarząd Młodych Polek w Chełmcach n. Gopłem tworzą pp.: Wiśniewska prezeska, J. Kwiatkowska wiceprezeska, Kotasówna sekretarka, Br. Buzalska zast. sekr., Kowalska skarbniczka, H. Gralukówna naczelniczka, M. Janiakówna gospod., J. Polaszkówna bibljotekarka, A. Balcerzakówna chorążna, Janiakówna i Sosikówna podchor. Do komisji rewizyjnej weszły pp.: Józefa Sandecka i Wacława Kotasówna.

Wymłócili stogi. Jakaś banda złodziejaszków naraziła rolników na poważne straty. W ub. tygodniu wymłócono część stoga, należącego do probostwa w Ostrowie nad Gopłem. Rolnikowi Piotrowi Janiakowi w Kobylnicy skradziono ze stoga trzy wozy żyta. Ostatnio dowiadujemy się o podobnej młócce stoga u rolnika Jana Pogorzałego w Karsku oraz w okolicznych wioskach w Złotowie i Łabędzinie. Energiczne dochodzenia za złodziejami czyni policja.

Mogilno.

Pożary. W zagrodzie rolnika Brynzy w Siedlimowie wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła stodoła i jedna szopa, oraz martwy inwentarz. Szkody sięgają sumy 5.500 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono. — W mieszkaniu robotnika W. Zaremby w Mokrem wybuchł pożar, niszcząc urządzenia domowe. Straty wynoszą 500 zł. Pożar zdołano zlokalizować. Ogień wznieciły dzieci, bawiąc się zapałkami.

Masowe kradzieże zboża. Nieuchwytna banda złodziei dopuszcza się w ostatnim czasie w tutejszej okolicy kradzieży zboża w stogach, które na miejscu wymłóca. W ubiegłym tygodniu wymłócono część stoga, należącego do probostwa w Ostrowie. Ze stoga rolnika Janiaka w Kobylnicy skradziono 3 wozy żyta. Pozatem wymłócono stóg u rolnika Pogorzały w Karsku, oraz w okolicznych wioskach w Złotowie i Łabędzinie. Policja czyni za złodziejami energiczne dochodzenia.

Przychwycenie herszta bandy. Jak już donosiliśmy, 4 zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie rolnika Grzegorskiego w Lubiniu pow. Mogilno. Policja urządziła natychmiastowy pościg, uwieńczony skutkiem. Zdołano bowiem przychwycić 2 rabusiów. Jednym z aresztowanych był oddawna poszukiwany herszt bandy Witold Bandosz z Bydgoszczy, który był w stałym kontakcie z licznemi szajkami, grasującemi na terenie Wielkopolski i Pomorza. Aresztowany drugi bandyta to niejaki Wojtkowiak, którego miejsce zamieszkania nie zdołano ustalić.

Potworek o 3 głowach.

Inowrocław, 27. 1. (Tel. wł.). W nocy 24. bm. żona robotnika dominalnego majętności Golejewo Mierzwy, zamieszkałego w Dobskach pow. Mogilno, porodziła dziecko - potwora o 3 głowach. Poród trwał dość długo i dopiero po 3 dniach zawezwano lekarza, który zastosował zabieg chirurgiczny. Dziecko-potworek urodziło się nieżywe. Matka czuje się teraz naogół dobrze. Potworka wysłano do Poznania dla celów naukowych.

Pięć nowych placówek LOPP.

na terenie miasta Inowrocławia.

Koncert Kujawianki p. Ireny Dubiskiej na cele budowy lotniska.

Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. wiceprezydenta m. Juengsta zebranie zarządu Komitetu Miejskiego LOPP. na m. Inowrocław.

Zatwierdzono pięć nowych miejscowych Kół LOPP. na terenie miasta. Łącznie z temi placówkami dosięga ogólna liczba członków przy Komitecie około 5.000 gdy na całym terenie jest zorganizowanych przeszło 6.000 obywateli, wliczając do ogólnej liczby kolejarzy, pocztowców oraz skarbowców.

Zarząd komitetu zgodził się na urządzenie wielkiego koncertu kameralnego w dniu 16 lutego br. w wielkiej sali Teatru Miejskiego w którym wystąpią m. in. słynna skrzypaczka Irena Dubiska, rodaczka z Inowrocławia oraz pp. Adamska, prof. Szaleski i prof. Ochlewski wszyscy z Warszawy. Zysk z tej imprezy przeznacza się na ukończenie budowy lotniska.

Komisaryczny burmistrz Szubina.

Na stanowisko burmistrza m. Szubina został mianowany przez p. wojewodę p. Eugenjusz Pereświet-Sołtan z Poznania. Nowy burmistrz p. Sołtan objął stanowisko przełożonego gminy m. Szubina z dniem 23. bm.

Pruszcz.

Walnemu zebraniu Stow. Młodzieży Polskiej męskiej przewodniczył patron ks. prob. Schwanitz. Do zarządu weszli pp.: Szankowski Jan - prezes, Domek Edm. - wiceprezes, Gajda - sekretarz, Cukras - zast. sekretarza, Szwankowski Leon - skarbnik, Mieszkowski Fr. - naczelnik, Depka - zast. naczelnika, Szankowski Antoni - gospodarz, Piotrowski - zast. gospodarza, Nowinka - chorąży, Karaśkiewicz i Czechowicz przyboczni. Komisję rewizyjną tworzą pp. Szankowski Jan, Cukras i Gajda Marjan. Do patronatu przyjęto pp.: Grządkę i Malanowskiego Włodzimierza.

Toruń.

Dyżur nocny do 2 lutego br. pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydg. Przedmieście" „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Karjera kelnerki".
Palace: „Moskwa bez maski".
Mars: „Sprawca nieznany".
Światowid: „Brat djabła".
Corso: „Żelazna maska".

TEATR NARODOWY.

We wtorek **„Dom otwarty".**

W środę, **„Na... kochaj się... go..."** ostatni raz.

Odroczenie posiedzenia Rady Pomorskiej Izby Rolniczej. Jak się dowiadujemy, termin posiedzenia Rady Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu został przesunięty z 29 bm. na 5 lutego br. godz. 13 do sali Rady Miejskiej.

Przyszłe posiedzenie Rady Miejskiej w Toruniu odbędzie się 31. bm. o godz. 18 w ratuszu.

Z życia Konfraterni artystów toruńskich. Na zebraniu walnem Konfraterni artystów w Toruniu, w którem wzięli udział pp. woj. Kirtiklis i d-ca O. K. VIII gen. Pasławski, pod przewodnictwem radcy Dąbrowskiego, wybrano nowy zarząd w składzie następującym pp.: Gross majster, Mazurek podmajstrzy, Witwicki pisarz, Tel. Gęstwicki podskarbi. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Mocarskiego i Zelkę, a do sądu koleżeńskiego pp.: Jarosławskiego, Gęstwickiego i Jarosiewicza.

Popierajmy szkolnictwo polskie zagranicą!

Pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Bały odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Zbiórka ta odbywa się w tym roku w całej Polsce od 15 stycznia do 15 lutego br. Zamiast zbiórki ulicznej postanowiono zakupić przedstawienie w teatrze miejskim z przeznaczeniem dochodu na cele szkolnictwa polskiego na obczyźnie.

Kradzież z włamaniem. Niewykryci sprawcy włamali się zapomocą wyjęcia szyby w oknie do mieszkania rolnika Hermana Eugenjusza w Folgowie, pow. toruński, skąd skradli: trzylampowy radjoaparat, dubeltówkę, futro męskie, harmonijkę dwurzędową, łącznej wartości około 600 zł. Wdrożono dochodzenia.

Epilog zaburzeń pokrzywdzonych robotników przed sądem.

Przy robotach doraźnych na peryferjach m. Torunia wśród bezrobotnych zatrudnionych tam wywożeniem ziemi, wskutek niewypłacenia im pełnych zarobków za wykonaną pracę wybuchły zaburzenia, podczas których pobito kasjera miejskiego Ernesta, zmuszając go do uregulowania należytości.

W związku z temi zaburzeniami na ławie oskarżonych przed toruńskim sądem okręgowym zasiedli robotnicy: Jan Studziński, Fr. Brzozarski, Al. Chmielewski, Stef. Złotowski i Leon Serocki. Oskarżeni do winy się nie poczuwają.

Obrońca wykazując niedorzeczność postępowania takich władz, które swemi zarządzeniami zamiast pozyskiwać uszanowanie dla siebie, powodują tylko rozgoryczenie wśród szerokich rzesz bezrobotnych i prosił o uwolnienie oskarżonych od kary.

Sąd jednakże wyszedł z innego założenia i skazał: Studzińskiego na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, Chmielewskiego na 1 rok z zawieszeniem na 3 lata, Brzozowskiego na 6 mies. z zawieszeniem na 3 lata, a Złotowskiego i Serockiego uwolnił od winy i kary.

Chwalebna zgoda

na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej.

Wprowadzenie nowych radnych m. Toruna w urząd. — Nowi ławnicy.

Pod przewodnictwem prezydenta p. Bolta dnia 26. bm. pierwsze inauguracyjne posiedzenie rady miejskiej m. Torunia odbyło się pod znakiem chwalebnej zgody.

Przez podanie ręki prez. p. Bolt wprowadził w urząd wszystkich nowych radnych, zobowiązując ich tem samem do rzetelnej pracy dla dobra obywatelstwa i miasta Torunia, poczem wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając zgodną współpracę w ubiegłych latach obu korporacyj miejskich (magistratu i rady miejskiej), która dzięki zdecydowanemu stanowisku woj. pomorskiego przyniosła wielkie korzyści m. Toruniowi przez wybór go na siedzibę władz II instancji, a przedewszystkiem pozyskanie Dyrekcji Kolei. W końcu apelował do nowej rady miejskiej, aby ona zawsze popierała wysiłki zmierzające dla dobra stolicy Pomorza i państwa. W odpowiedzi imieniem poprzedniej rady mec. Michałek jako jej przewodniczący podkreślił zasługi wojewody pomorskiego w sprawie scentralizowania władz II instancji w Toruniu i przedłożył do uchwalenia rezolucję wyrażającą słowa podziękowania dla p. wojewody i prez. Bolta za położone zasługi dla stolicy Pomorza, którą jednogłośnie przyjęto.

Następnie wybrano: do komisji finansowej pp.: Stefanowicza, Szulca, Merdasa, Goślińskiego, Sachę, Ławniczaka, Antczaka, Lewandowskiego, adw. Przysieckiego, Kociemskiego, Kandybę, Rolewskiego, dr. Doefferową, Augustyniaka, Ośmiałowskiego i adw. Muchałka.

Do komisji rewizyjnej pp.: Merdasa przew., Augustyniaka i Twardnickiego.

Potem uchwalono jednogłośnie przesłać p. wojewodzie Kirtiklisowi zapewnienie, że nowa rada miejska będzie w pracach swych kierowała się zawsze dobrem miasta i państwa.

Po przerwie pod przewodnictwem mgr. Schaba i przy pomocy asesorów pp. Malinowskiego i Augustyniaka wybrano nowych ławników w osobach pp.: Fr. Więcka, Penkalli, dr. Wojdy i dr. Michejdy.

Na tem pierwsze posiedzenie zamknięto.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: Apteka Pod Orłem, ul. 3-go Maja 37, tel. 360; Apteka Pod Gryfem, ul. Lipowa 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Zgubny czar" z Miriam Hopkins.
Gryf: „Nie będziesz kurtyzaną".
Orzeł: „Karjera kelnerki" i „Jeździec widmo".

Zuchwałe włamanie do „Leśniczówki". Niewyśledzeni sprawcy włamali się do restauracji „Leśniczówka" w parku miejskim. Zabrawszy ze sobą kilka butelek wódki oraz likieru, włamali się za pomocą wybicia szyby do śpiżarni, skąd skradli większą ilość prowiantów za przeszło 100 złotych. Pewne ślady wskazują na to, że włamania do śpiżarni dokonano tylko dla zatarcia śladów, albowiem z łatwością można było wejść, nie tłukąc szyb. O kradzież wódek oraz włamanie podejrzany jest pewien osobnik, który mając do uregulowania większy rachunek w restauracji, wydarł przy okazji również kartę z książki dłużników, na której on właśnie figurował. Na nic mu się jednak to nie przyda, albowiem przezorny gospodarz, przewidując tego rodzaju wypadki, prowadził kopję dłużników.

Nagły zgon. W ub. czwartek wybrał się w odwiedziny do swych dzieci 47-letni em. przodownik P. P. Stefan Rempieliński. W drodze jednak bez istotnej przyczyny nagle zaniemógł. Przewieziony w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Grudziądzu zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Ś. p. Rempieliński osierocił dwoje nieletnich dzieci. Mieszkanie śp. R. przy ul. Młyńskiej zostało przez policję opieczętowane.

Czy nie ma rady na złodziei strychowych? Niema prawie dnia, aby policja nie notowała jednej lub więcej kradzieży strychowych. Ten rodzaj złodziei rozpanoszył się w mieście naszem w zastraszający sposób. Nie ma zamku ni kłódki, której nie potrafiliby otworzyć. Jedna z większych kradzieży, jaką policja zanotowała, to kradzież bielizny ze strychu na szkodę p. Paradowskiego zam. przy ul. Nadgórnej 57. Złodzieje skradli różną bieliznę, wartości przeszło 700 zł. Wydział śledczy prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia szajki złodziejskiej.

Wśród emerytów państwowych, wojskowych i samorządowych. W sali Domu Żołnierza odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Czernika walne zebranie Pom. Zw. Emerytów Państwowych, Samorządowych i Wojskowych. W imieniu nieobecnego prezesa przedstawił p. Czernik zebranym działalność zarządu za rok sprawozdawczy. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi wybrano zarząd nowy, w skład którego weszli pp.: Czernik prezes, Ernest wiceprezes, Dobrochłop skarbnik, oraz Józków i Kowalski sekretarze.

W sprawie nadużyć na Pewuce

sąd apelacyjny wydał wyrok skazujący.

Poznań. Sąd apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w głośnej i ciągnącej się od dłuższego czasu sprawie o nadużycia przy budowie P. W. K. Mocą wyroku skazani zostali: główny oskarżony **Wiliński na 1 i pół roku więzienia, Oppelt-Bronikowski na 1 rok oraz Sartowicz i Bilski na 6 miesięcy więzienia.** Wszystkim skazanym z wyjątkiem Wilińskiego zawieszono wykonanie wyroku i zastosowano amnestję.

Dwaj chłopcy utonęli w jeziorze.

Z Powidza donoszą:

Tragiczny wypadek wydarzył się na jeziorze Powidzkiem. Dwaj chłopcy 9-letni Marjan Sułkowski i jego kuzyn wybrali się z Kosowa do Polanowa pieszo przez zamarznięte jezioro. Lód załamał się i chłopcy utonęli. Zwłoki wydobyto dopiero nazajutrz.

Jedziemy do Białowieży.

Białowieża zaprasza nas na wycieczki saniami po puszczy, na odwiedzenie żubrów, na zobaczenie największych w Europie zakładów przemysłu drzewnego, na bigos w pawilonie myśliwskim Pana Prezydenta i na bal Białowieżan.

Zgłoszenia na wycieczkę oficerów rezerwy przyjmuje do dnia 30. bm. Biuro Podróży Wagons-Lits-Cook w Poznaniu, ul. Gwarna 12, tel. 58-86.

Jeszcze echa strasznej zbrodni w Świeciu

Ze Świecia donosi nasz korespondent: W ślad za wiadomością naszą telefoniczną o tragedji jaka wstrząsnęła do głębi mieszkańców Świecia, podajemy jeszcze kilka szczegółów.

Krytycznego dnia przeprowadziła komisja sądowo-lekarska sekcję zwłok zastrzelonej przez swego męża Janiny Macanke i samobójcy Witolda Macanke.

Zbrodniczy mąż zadał swej żonie w głębokim śnie pogrążonej i nic nie przeczuwającej, śmierć trzema strzałami z browningu, z których dwa były śmiertelne. Strzelił on w głowę i w bok na wysokość piersi. Dokonawszy ohydnej zbrodni zabójstwa zakrył swą ofiarę, niedającą już znaku życia, pierzyną, poczem w drugiem łóżku, obok żony, sam sobie zadał śmierć jednym wystrzałem w głowę; wskutek czego upadł na posłanie. W takiej oto pozycji zastał nieszczęsną parę małżeńską właściciel mieszkania Nitz, u którego to Macankowa dopiero od kilku tygodni mieszkała jako sublokatorka.

Jakie sceny mogły rozegrać się w przeddzień wieczorem wśród małżonków, oraz co było faktycznym powodem dokonania podwójnej zbrodni, pozostanie ich wyłączną tajemnicą.

Zbrodnia, jak o tem poprzednio już wspomnieliśmy, miała według wszelkiego prawdopodobieństwa podłoże na tle erotycznym. Zwłoki przetransportowano z mieszkania do kostnicy szpitala powiatowego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 stycznia 1934 roku.

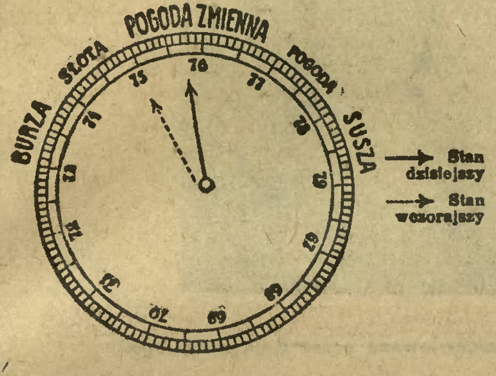
KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Salezego b. d. K.
Jutro: Martyny p. m. i Hiac. p.
Wschód słońca: godz. 7,51.
Zachód słońca: godz. 4,36.

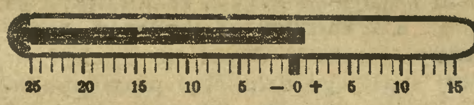
—::—

Stan pogody

Naogół pochmurno i mglisto z zanikającymi opadami. W ciągu dnia nie wielkie rozpogodzenie. Nocą lekki mróz. Dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK:
Od 29. 1. — 2. 2.:
Apteka Centralna.
Apteka pod Lwem, Okole.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Józefa Pankiewicza (Paryż).

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek ostatnie przedstawienie przebogatej w melodje operetki Suppego **„MODELKA“**, w doskonałym zgranym zespole.

We wtorek przedstawienie zawieszone.

W środę teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem na arcywesołej krotochwili Heunequina **„ON I JEGO SOBOWTÓR“**, dowcipnie zlokalizowanej na miejscowe stosunki. Niemilknące wybuchy śmiechu i oklasków rozlegają bez przerwy pod adresem wszystkich wybornych wykonawców z dyr. Stomą, niezrownanym d-rem Ciołkem i Wilamowskim w roli tytułowej na czele.

W czwartek jako w dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej daną będzie komedja K. Zalewskiego **„PANI PODKOMORZYNA“**, w inscenizacji dyr. Stomy.

W pełnych próbach świetna komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN STARY WARJAT“**, grana we wszystkich miastach z ogromnem powodzeniem.

Św. Franciszek Salezy.

Patron dziennikarzy i literatów.

Św. Franciszek urodził się dnia 21 sierpnia 1567 r. z rodziców rodu hrabiowskiego w Sabandji. Nie miał jednak w sercu dumy rodowej i wyniosłości. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, wspaniałą i ujmującą postawą, posiadający majątek i niezwykłą wiedzę, mógł przyjąć ofiarowane sobie od króla francuskiego najwyższe dostojeństwa i odznaczenia. Nie uczynił jednak tego, tylko poświęcił się służbie Bożej.

W Padwie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego i świeckiego. Wyświęcony na kapłana i wybrany na proboszcza katedralnego w Genewie, stał się ulubieńcem swej parafji.

Zmarł w r. 1622, w poczet Świętych zaliczył go papież Klemens VII w r. 1665, a Pius IX nadał mu tytuł „Nauczyciela Kościoła“. Wspomnieć jeszcze trzeba, że św. Franciszek Salezy był wybitnym pisarzem, napisał wiele cennych dzieł, to też Ojciec święty, Pius XI uczynił go patronem literatów i dziennikarzy.

—::—

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzili wczoraj pp. Lauda Paweł z małżonką Maryjanną z domu Orłowską. Jako długoletniemu członkowi P. S. Ch. D. na Wielkich Bartodziejach składa zarząd Koła serdeczne życzenia, do których przyłącza się i nasza Redakcja.

— **Rekolekcje stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo** wszystkich parafij bydgoskich odbędą się w końcu przyszłego miesiąca. Nauka wstępna 26 lutego w kościele Farnym. Kaznodziejami będą księża-misjonarze.

Przy dźwiękach najlepszej muzyki

będziemy się bawić na Reducie Prasy.

Co stanowi treść dobrej zabawy?

Przedewszystkiem musi być nastrój. Na **Reducie Prasy stworzą go wspaniałe dekoracje sal Strzelnicy, których autorzy, a więc głównie świetni artyści Feliks Krassowski i Piotr Triebler rozpętają formalną orgję barw i świateł.**

Drugim warunkiem udałej zabawy jest muzyka. Dlatego też Syndykat Dziennikarzy Pomorskich nie poszczędził kosztów ani starań, aby na Reducie stanęły do publicznego popisu **najlepsze orkiestry, jakie można sobie wogóle w Bydgoszczy wyobrazić.** A więc intensywne foxy i slow-foxy oraz argentyńskie smętne tanga wywodzić będą synkopowi królowie dancingów, mistrzowie saksofonu, harmonji i innych jazzowych potęg, krótko mówiąc — **znakomity zespół Żaka i Wopaleńskiego.**

A walce, kujawiaki, oberki wszystko, czego tylko dusza zapragnie, będzie grać bez wytchnienia **świetny i liczny zespół Kłobuckiego.**

Będzie więc **ruch, tempo, poprostu żywioł.**

Zdradzilibyśmy dzisiaj więcej Redutowych tajemnic, ale mamy obawę, że niejedno słabsze serce gotowe jest nie wytrzymać takiego nawału, naprawdę niezwykłych sensacyj.

Cierpliwości!
Zresztą 3 lutego już niedaleko.

—::—

— **W piątek, 2 lutego br. nie będzie postu.** Władze kościelne ogłosiły udzielenie dyspensy od postu w piątek, 2 lutego b. r., ponieważ w dniu tym przypada uroczystość M. B. Gromnicznej. Jest to wprawdzie święto zniesione, jednak obchodzi się je u nas w Polsce nadal uroczyście.

Pokłosie niedzielne.

Narzekania na charakter narodowy Polaków są stanowczo przesadne. Wcale nie jest tak źle. Trzeba tylko patrzeć okiem nieuprzedzonem. A wtedy można dostrzec i wartości niezwykle dodatnie.

Naprzykład ile możliwości do obserwacyj psychologicznych dały ostatnie dni i godziny. Dawka sensacji, którą nam wstrzyknięto — nie można się martwić — nie była zbyt mała. Proszę: tyle dobrego naraz, a naród polski nie stracił zimnej krwi i zdecydowanej powściągliwości. Tzw. żywiołowy entuzjazm został ujęty w ramy kryzysowej oszczędności wszelkiej ekspansji duchowej, a rozlepione na słupach i chałupach anonimowe wezwanie: Wszyscy na ulice — nie znalazło posłuchu. Naród zamknął się w sobie ze swemi radosnemi uczuciami. Gdzieindziej cieszą się publicznie z byle czego, a u nas nawet wspaniałej konstytucji nie uznano za dostateczny powód do zbiorowego szału. Co znaczy opanowanie nerwów?

Byli tacy, co ustawicznie porównywali dzień 26 stycznia z 3 Maja. Niektóre orkiestry kawiarniane ciągle grały. „Witaj majowa jutrzenko“, a niektórzy mieli smętne miny na temat, że w przyszłości przykro będzie obchodzić święto narodowe zamiast w wiosennej atmosferze majowej — w styczniowych przymrozkach.

Jak twierdzą biegli w piśmie historycy, kiedy sejm czteroletni uchwalił przed 143 laty konstytucję, cieszył się z tego faktu „król z narodem i naród z królem“. Dziś jest republika, króla niema, a naród został w domu, więc manifestował swoją radość, maszerując za orkiestrami: p. starosta z pp. radcami i pp. radcy z p. starostą, Kiedyś weseliły się z ustrojowej przemiany, wszystkie stany, dziś też — wszystkie stany umundurowane. W każdym razie uliczna gawiedź miała powód do dumy, bo ci, co zwykle godnie odbierali wszelkie defilady, tym razem spontanicznie defilowali.

Polacy lubią mówić. Zwłaszcza publicznie. A okazja wczoraj była przecież pierwszorzędna, aby trzymać okolicznościową mowę do narodu. Szkoda tylko, że ci sami Polacy nie umieją słuchać kandydatów do „legjonu zasłużonych“. Bo w niektórych kinach poprostu gwizdali. Mogli gwizdać, bo było ciemno.

W Teatrze, w sobotę przed premjerą było jasno. Operetka była świetna, cóż kiedy wszystkie efekty komiczne chybiły. Bezkonkurencyjnie wesoły był bowiem moment przed przedstawieniem, a zawodowi komicy teatralni powinni mieć pretensje do przygodnego występowicza. Mówca tak był wypełniony radosnemi uczuciami, że słowa więzły mu we wzruszonej krtani, a nawet powoływany na świadectwo ważności dziejowej chwili sam „Sztasyc“ nie przekonał publiczności o niezbędności dodatkowych występów i krasomówczych popisów przed operetką. Wprost przeciwnie: zmiana ustroju państwowego jest sprawą zbyt poważną, żeby ją w ten sposób traktować. A, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, nie można go narażać na zamarcie bez obowiązującego odgłosu.

Rezultat ostateczny niemal historycznej niedzieli: mimo wszystko cisza, drażniąca apatja i trochę niesmaku. Byli przecież tacy, którzy się, jak zawsze, o to starali.

(hak)

Sensacyjna rozprawa

przed sądem okręgowym w Grudziądzu.

W sądzie okręgowym w Grudziądzu odbyła się onegdaj sensacyjna rozprawa przeciw drowi Ignacemu Kwarcie, b. lek. pow. ze Świecia. Dr. Kwarta oskarżony był o to, że dwukrotnie w jednej z restauracyj świeckich głosił hasła komunistyczne, wnosząc okrzyki na cześć Lenina i Trockiego a odwrotnie wyrażał się b. ujemnie o rządzie marsz. Piłsudskiego, używając przytem słów tak obelżywych jak — ich powtórzyć nawet nie wypada. — W sprawie powyższej przesłuchano 11 świadków, którzy przeważnie dla oskarżonego nie zeznawali obciążająco. Ogół świadków stwierdzał, że znają p. dr. Kwartę z jego przekonań radykalnych, oraz że ostro krytykował stosunki w Polsce i niektóre pociągnięcia Rządu, natomiast nie mogli przypomnieć sobie, aby używał słów obelżywych i niecenzuralnych. Jedynie na niekorzyść oskarżonego zeznał świadek Fr. Chojnacki em. kom. sąd. z Nowego, który pewnego dnia podsłyszał rozmowę prowadzoną przez oskarżonego, w trakcie której wyrażał się bardzo niecenzuralnie i drastycznie.

Oskarżony do zarzuconego mu czynu przyznaje się o tyle, że z przekonania jest socjalistą i sądzi, że na skutek obecnego kryzysu i nastroju gospodarczego, obecny ustrój winien ulec zmianie. Dalej przyznaje, że w pewnem towarzystwie rozmawiał na temat ustrojów w Polsce, kategorycznie natomiast zaprzecza, aby przytem używał słów niecenzuralnych, względnie obelżywych, jak również, że wnosił okrzyki na cześć bolszewików.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43**, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31**, 10.41, **13.22**, 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59**.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Widmo Sądu Doraźnego w Bydgoszczy.

Straszna zbrodnia przy ul. Ks. Skorupki

Młody człowiek zadusił żonę i trzyletnie dziecko.

(ak) **Minęło zaledwie sześć tygodni od chwili dokonania strasznej zbrodni przez zazdrosnego starca Leśniewskiego przy placu Piastowskim, a już znowu wstrząsnęła Bydgoszczą wieść o nowej zbrodni, tym razem dokonanej na Szwederowie. W ub. sobotę w godzinach wieczornych młody, 26-letni robotnik dekarski Antoni Kalaczyński, zamieszkały przy ul. ks. Skorupki 71 z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny, ściskając za gardło, pozbawił życia nasamprzód 23-letnią żonę Martę z domu Kluska, a następnie trzyletniego chłopca Henryka. Po dokonaniu zbrodni Kalaczyński miał zamiar popełnić samobójstwo, lecz później od tego zamiaru odstąpił i przebywając przez całą noc przy zwłokach żony i dziecka, wczorajszej niedzieli przed południem oddany został w ręce policji. Kalaczyński załamał się zupełnie i przewieziony został samochodem do więzienia.**



Zabójca Antoni Kalaczyński. — Żona zamordowana przez Kalaczyńskiego.

Na miejscu zbrodni.

Wysłaliśmy na miejsce zbrodni naszego specjalnego sprawozdawcę, który stwierdził, co następuje: Na krańcach miasta, na końcu ul. Ks. Skorupki, za kościołem ewangelickim znajduje się parterowy, biały domek, będący własnością wdowy, pani Gleiske. Mały ten domek składa się tylko z dwóch mieszkań. W jednem z tych mieszkań od szeregu lat zamieszkuje 78-letni Józef Kalaczyński, zajmujący jeden pokój z kuchnią. W połowie roku ubiegłego staruszek odstąpił pokój swemu **wnukowi Antoniemu Kalaczyńskiemu,** który wraz z żoną mieszkali tam w charakterze sublokatorów. Staruszek zaś przeniósł się do przyległej kuchni.

Skromny, niski pokoik był terenem strasznej zbrodni. W łóżku leży trup młodej kobiety, 23-letniej żony Marty. Ręce złożone jak do modlitwy. Sińce na szyi wskazują wyraźnie, iż śmierć nastąpiła przez uduszenie. Podobnie leży obok w łóżeczku trzcinowym trzyletni Henryczek, z temi samemi śladami zaduszenia na szyjce i tak samo ze złożonemi, jak do modlitwy rączętami. Maleństwo snać zasnęło spokojnie, już więcej nie budząc się do życia. Zasnęło do snu wiecznego.

W ów wieczór tragiczny.

Krytycznego dnia Antoni Kalaczyński nie zdradzał jakichkolwiek objawów niepokoju lub zdenerwowania. Nic też nie wskazywało, iż nosił w sobie zbrodniczy plan. Był bezrobotnym. Od czterech miesięcy daremnie uganiał się za pracą. Zasiłków nie pobierał. Jednakże na utrzymanie starczyło, gdyż **żona zatrudniona w fabryce płyt fotograficznych „Alfa“,** zarobiła na kawałek chleba. Codziennie wczesnym rankiem udawała się do pracy.

Tymczasem mąż zajmował się gospodarstwem domowem, zaopiekował się dzieckiem i sam gotując obiad, oczekiwał w godzinach popołudniowych powrotu żony z fabryki. Tak samo było i w dniu krytycznym. Nadszedł wieczór.

Żona Marta położyła dziecko swe do łóżeczka, poczem sama, przemęczona i spragniona snu, położyła się do łóżka około godz. 8 wieczorem. Była ona brzemienna i nosiła w swem łonie **płód, liczący około sześć do siedem miesięcy.**

Czyżby nagle w siedzącym przy stole ojcu zrodziła się myśl zamordowania tej biednej kobiety i dziecka? Czy też oddawna Kalaczyński nosił się z góry uplanowanym zamiarem? Trudno w tej chwili powiedzieć. Dość, że Kalaczyński o godz. 8,20 **zatrzymał chodzący zegar ścienny,** zamknął drzwi do kuchni, w której spał jego dziadek i prawdopodobnie krótko potem dokonał strasznej zbrodni. Ani sąsiedzi, ani też staruszek, sypiający w graniczącej do pokoju kuchni, nie słyszeli podejrzanych szmerów, jęków. Zadusił żonę i płód w łonie matki, zadusił niewinne, trzyletnie dziecko.

Noc zgrozy przy zwłokach żony i dziecka.

Po dokonanej zbrodni zabójca opuścił dom i udał się do pobliskiego toru kolejowego, ażeby rzucić się pod pociąg i skończyć śmiercią samobójczą. Jednak zreflektował się i udał się zpowrotem do pokoju w którym leżały dwie biedne ofiary. W obliczu tych trupów, ubóstwianej i gorąco kochanej żony, z którą związał się dopiero przed ośmiu miesiącami węzłami małżeńskiemi i dziecka, morderca przeżyć musiał noc strasznej zgrozy.

Sumienie nie dało mu spokoju. Podczas tej nocy **napisał kilka listów, do matki swej i rodziny.** Spóźniony żal, spóźniona skrucha. Pisze on m. in.: **„Chciałem sobie życie odebrać i rzucić się pod pociąg, lecz nie chcę być tchórzem i oddam się sam w ręce policji i — sprawiedliwości“.** Listy pozostawił długie, pełne bólu i rozpaczy.

Kto pierwszy spostrzegł zdrodnię?

Minęła noc. Zabójca nadal pozostał w pokoju przy zwłokach. Dopiero w **niedzielę rano o godz. 8,30 wujek dusiciela p. Teofil Kalaczyński,** zamieszkały w oficynie, udał się do ojca swego staruszka, do kuchni, ażeby rozpalić ogień w piecu. Drzwi prowadzące z kuchni do pokoju były odchylone, tak że p. Teofil Kalaczyński wszedł do pokoju swego bratanka by powitać go i jego rodzinę. „Dzień dobry Antoś!“ zwrócił się do niego nie przeczuwając nic złego. Zabójca stojąc przy oknie z twarzą odwróconą na ulicę przyciszonym głosem odpowiedział: „Dzień dobry wujku!“. Na zapytanie: „Czyś chory?“ zabójca odwrócił się i **objął wujka swego,** zalewając się łzami, przyczem rzekł po niemiecku: **„Ich habe die Marta und das Kind totgeschlagen! Lieber Onkel verzeih mir! (Zabiłem Martę i dziecko, kochany wujku przebacz mi!).**

Przestraszony wujek rzucając spojrzenie w kierunku łóżek, przekonał się, iż istotnie bratanek dokonał strasznego czynu. Następnie zabójca prosił wujka, ażeby **zawiadomił policję oraz matkę swoją,** zamieszkałą przy ul. Dąbrowskiego i wręczył jej portmonetkę z pożyczonemi od niej pieniędzmi. Wujek postąpił zgodnie z życzeniami zabójcy. Gdy matka Marja przyszła na miejsce zbrodni, zabójca trzymał w swych rękach **zwłoki żony,** okazując wielki żal i skruchę. Krótko później przyszli posterunkowi i komisarz policji p. Okołowski.

Zabójca, człowiek wątły i małego wzrostu, załamał się, tak że pod eskortą policji odwieziono go samochodem do więzienia. Na miejscu znalazła się również komisja sądowo-lekarska **z sędzią śledczym okręgowym p. Gertychem i p. prokuratorem Czakiem.** Zabrano listy i papiery pozostawione przez zabójcę. Zwłoki ofiar przewieziono karetką Pogotowia do kostnicy przy ul. Szu-

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Pan Prezydent Mościcki dokonał doniosłego wynalazku

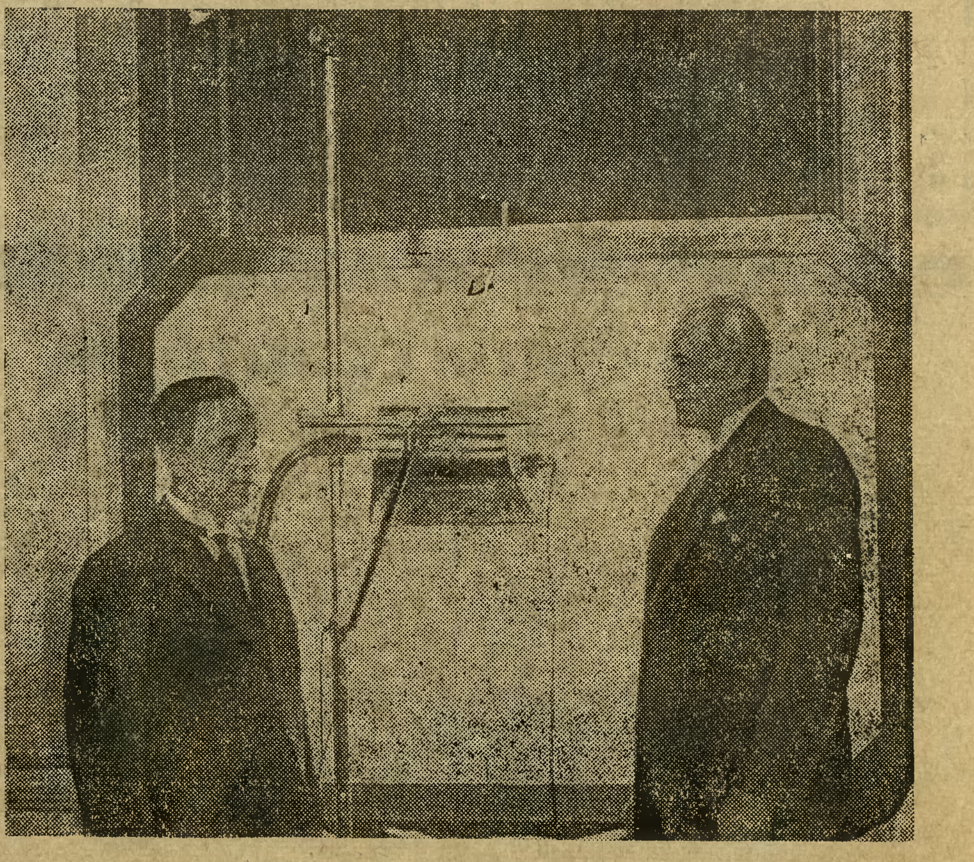
Powietrze górskie w każdem mieszkaniu.

Warszawa, 27. 1. (tel. wł.) Pan Prezydent prof. Mościcki przedstawił onegdaj na Zamku reprezentantom świata naukowego swoje wyniki pracy, dotyczące stworzenia w lokalach miejskich warunków możliwie najbardziej upodobnionych do tych, które dają nam góry, z swym klimatem. W tym celu skonstruował pan Prezydent bardzo ciekawy aparat. Eksperymentu dokonano w gabinecie pana Prezydenta. Czystość powietrza została osiągnięta za pomocą instalacji filtrującej i wytłaczającej do 500 mtr. sześciennych na godzinę powietrza oczyszczonego, wolnego od wszelkich zawiesin, nawet gazowych i bakterjologicznych, o dowolnie uregulowanej wilgoci i temperaturze.

Celem zjonizowania powietrza użyto w odpowiedni sposób lampy kwarcowej. Nadmierne i szkodliwe działanie ozonu zostało usunięte dzięki specjalnemu urządzeniu, połączonemu w reflektor lampy kwarcowej.

Wynalazek pana Prezydenta ma pobudzić sfery lekarskie i fachowe do dalszych badań, celem wyświetlenia z jednej strony ściślejszych podstaw naukowych zagadnienia w dziedzinie jonizacji powietrza, z drugiej strony wyeksperymentowania na szeroką skalę właściwości leczniczych demonstrowanej instalacji.

Patent tego wynalazku jest własnością chemicznego instytutu badawczego. W stosunku do innych krajów nie zastrzegano sobie praw, nawet postanowiono udzielać bezintersownie w sprawie wytwarzania „górskiego powietrza“ pomocy fachowej lekarzom zagranicznym, zgłaszającym się do instytutu badawczego.



Próba nowego wynalazku.

bińskiej, gdzie dokonana zostanie dzisiaj sekcja zwłok.

Zagadkowa przyczyna zabójstwa.

Na razie mgłą tajemnicy owiana jest przyczyna strasznego zabójstwa. Młodzi małżonkowie — zaledwie ośm miesięcy po ślubie — żyli bowiem w najlepszej zgodzie. Nie zamąciło także spokoju dziecko nieślubne, trzyletni Henryk, który padł również z swą matką ofiarą zabójstwa. Czyżby kilkumiesięczny brak pracy miał popchnąć młodego człowieka do zbrodni? Ale i to wydaje się mało prawdopodobnem, gdyż żona zarabiała na życie.

Czy zabójca dokonał strasznego czynu z premedytacją, czy pod wpływem chwilowego zamroczenia umysłu wykaże dopiero śledztwo. Dziś zabójca stanie przed sędzią śledczym. Zabójstwo wywołało na Szwederowie wstrząsające wrażenie.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, o godz. 18-ej lekcja orkiestry.
Jutro, we wtorek 30 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14. Referat wygłosi drh. Kowacki.

Zmiany personalne w armji.

Przeniesiono w stan spoczynku gen. bryg. Mieczysława Dąbkowskiego.

Mianowano: pułk. dypl. Wacława Stachiewicza — dowódcą 7 dywizji piechoty.

Przeniesienia: **major dypl. Jan Kozierowski** z 15 dyw. piech. — do 59 p. p. na stanowisko d-cy baonu, **mjr. dypl. Stanisław Sulma** z 40 p. p. — na stanowisko **szefa sztabu 15 dywizji piechoty**, rotmistrza **Stanisława Świderskiego** z wyższych studjów wojskowych — do 16 p. ułanów.

Małe pożary.

(ak) W ub. sobotę o godz. 17,30 przywołano straż pożarną na ul. Gamma 5, gdzie od wadliwego komina wybuchł pożar w piwnicy **kupca p. Szybowicza.** Zapaliły się rupiecie, tak że straty powstałe skutkiem pożaru są nieznaczne. Straż po pół godzinie powróciła do remizy.

Groźny pożar wybuchł wczorajszej niedzieli w południe w **mieszkaniu p. Paczkowskiej przy ul. Warszawskiej 6.** Od pieca zapaliła się szafa i inne sprzęty domowe. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej domowników i przywołanej straży pożarnej udało się w krótkim czasie pożar zlikwidować. Straty są nieznaczne.

— **Nowy administrator parafji wojskowej w Bydgoszczy.** Starszy kapelan ksiądz Jerzy Szacki z Gdyni przeniesiony został na stanowisko administratora rzymsko-katolickiej parafji wojskowej w Bydgoszczy.

— **Do Korpusu Ochrony Pogranicza przeniesiono lekarzy:** por. Henryka Bieleckiego z 61 p. p. i por. Jana Aleksandra Gondeckiego z 10 d. a. k.

— **Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. św. Trójcy.** Nadzwyczajne walne zebranie w celu przeprowadzenia reorganizacji odbędzie się w poniedziałek, 29 bm. o godz. 19-ej w sali rysunkowej. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się rodziców wszystkich klas o przybycie.

— **Uwaga lokatorzy!** Roczne zebranie Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów R. P. oddz. 3 odbędzie się dnia 30 stycznia br. o godz. 19 w lokalu Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 20. **Zarząd.** (1674

— **Kurs esperanta.** Wobec coraz liczniejszych zapytań w sprawie nowego kursu esperanckiego, zarząd Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy komunikuje niniejszem, że nowy dwumiesięczny kurs esperanta metodą konwersacyjną ks. Cseh rozpocznie się dnia 5 lutego o godz. 20 w lokalu Państw. Gimnazjum Klasycznego (Plac Wolności 9). Opłaty minimalne — informacje na miejscu.

Piętnastolecie 15 dywizji piechoty

Uroczystości wojskowe w Bydgoszczy odbędą się w czerwcu.

W roku bieżącym przypada rocznica 15-lecia istnienia 15 dywizji piechoty, stacjonowanej w Bydgoszczy. W związku z powyższem, wszystkie formacje, wchodzące w skład 15 dywizji piechoty, a więc: **59, 61, 62 p. p. i 15 p. a. l.** będą obchodziły tę uroczystość **wspólnie** w miesiącu czerwcu.

W tym również czasie przypada 15-lecie istnienia załogujących w Bydgoszczy **16 pułku ułanów i szkoły podchorążych dla podoficerów,** które się przyłączają w obchodzie tej uroczystości do 15 dywizji piechoty.

Obchód 15-lecia istnienia wymienionych formacyj zapowiada się uroczyście. Zamierzone jest zaproszenie na tę uroczystość szeregu **wyższych dostojników wojskowych,** przedstawicieli władz państwowych, cywilnych, duchowieństwa, prasy i t. p.

Na program uroczystości złożą się: uroczysty capstrzyk, nabożeństwo, obiad żołnierski, **zawody sportowe,** na które społeczeństwo bydgoskie funduje **piękne nagrody,** akademja, przedstawienie dla żołnierzy itd.

I ty mu wierzysz biedna dziewczyno...

Zamach samobójczy młodej kobiety.

(ak) Onegdaj w godzinach popołudniowych w lesie przy szosie szubińskiej targnęła się na życie **22-letnia Janina Szpyrska,** zamieszkała w Orzełku pod Sepolnem. Młoda dziewczyna wypiła większą ilość esencji octowej. Okropne jęki jakie wydawała dziewczyna, leżąca na zmarzłej ziemi, wijąc się w strasznych bólach, zwróciły uwagę przechodniów, którzy zaopiekowali się dziewczyną. Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, która odwiozła ją w stanie ciężkim do Lecznicy Miejskiej.

Po upływie kilku godzin dziewczyna odzyskała przytomność i wyznała, że przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny. Szpyrska od dłuższego czasu zapoznawszy się z pewnym Bydgoszczaninem, uwierzyła jego obietnicom małżeńskiem. Gorącemi listami miłosnemi mężczyzna skłonił ją do przyjazdu do Bydgoszczy. Łatwowierna dziewczyna dała wiarę obietnicom. Tymczasem dowiedziała się, iż kochanek był już człowiekiem żonatym. Pod wpływem nagłej depresji postanowiła odebrać sobie życie.

Kronika żałobna.

Sp. Aleksander Orłowski.

Wczorajszej niedzieli odbył się pogrzeb cenionego i ogólnie poważanego mistrza stolarskiego Sp. Aleksandra Orłowskiego. Wielki udział publiczności w tym smutnym obrzędzie był najlepszym dowodem jak wielką sympatją cieszył się zmarły. Kondukt prowadził ks. Bożyczko. W pogrzebie brał również udział Cech stolarzy, którego śp. Orłowski był zasłużonym członkiem honorowym.

Zmarły był dobrym obywatelem-Polakiem i pierwszorzędnym fachowcem w swoim zawodzie. Do wybudowania poważnego warsztatu pracy przyczyniły się długie lata doświadczenia na obczyźnie a zwłaszcza kilkuletni pobyt w Stanach Zjednoczonych. Po odzyskaniu niepodległości państwa polskiego zmarły powrócił do umiłowanej Ojczyzny i w Bydgoszczy założył warsztat.

Niech mu ziemia polska, którą tak gorąco pokochał będzie lekką. Cześć jego pamięci!

FORDON. Nowa Rada Miejska dokonała wyboru członków zarządu miejskiego. Wybrano jednomyślnie: burmistrzem p. Wawrzyniaka, zastępcą burmistrza p. Szrajbera, ławnikami pp.: Płotkę, inż. Szymańskiego i Markiewicza.

„Fordon zawsze pierwszy!" Na budowę kościoła w Brzozie urządza komitet pań, na którego czele stanęły p. burmistrzowa Wawrzyniakowa i komendantowa Relewiczowa dnia 4 lutego zabawę w Strzelnicy w Fordonie.

Sokół żeński.

Jutro bridż w sekretarjacie.

Ćwiczenia drużyny o godz. 7 w gimnazjum żeńskiem im. Staszica. Punktualność i obecność wszystkich obowiązkowa.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 30 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Koncert ork. salonowej Tad. Seredyńskiego. (Transm. ze Lwowa). 15,40: Recital śpiewaczy Louis Llevellyn-Jareckiej. 16,00: Muzyka lekka z płyt. 16,25: Skrzynka P. K. O. 16,40: Wśród książek. 16,55: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej teatru Cyganerja pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Olgi Kamieńskiej (piosenki). 17,50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18,00: Odczyt pt. „Udział kobiet w walce o Niepodległość i w budowie państwa". (Transm. z Wilna). 18,20: Skrzynka muzyczna. 18,35: Muzyka salonowa z płyt. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 20,00: Utwór symf. Maurice'a Ravela. 20,30: „Miłość i złoto" operetka Białostockiego i Haftmana. Tr. z teatru 8,30 w Warszawie. W przerwie I: „Jak djabeł Boruta pokochał piękną Wołyniankę" opowiadanie. 23,15: Muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICA. Ryga. 19,30: Recital skrzypcowy H. Marteau. **Budapeszt.** 19,30: „Legenda o św. Józefie" opera R. Straussa; „Cyrulik Sewilski" opera Rossiniego. **Rilversum.** Koncert tria Budapeszteńskiego. **Brno.** 20,00: „Mikado" operetka Sulviana. **Bukareszt.** 20,20: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,40: „Wiktorja i jej huzar" operetka Abrahama. **Huizen.** 21,10: Koncert symfoniczny. **Londyn Regional.** 21,30: Muzyka współczesna.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla film ukazujący się raz na kilka lat. „Dr. Mabuze" widzieliśmy przed kilku laty, dziś mamy dalszy ciąg p. t. **„Testament d-ra Mabuze".** Pierwszy i drugi są doskonałymi i interesującym tworami kinematografji. Wrażenie obecnie wyświetlanego obrazu spotęgowano jeszcze więcej przez udźwiękowienie. Nie dziwimy się przeto, że film ten cieszy się powodzeniem. Ponadto nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO. Dziś nowe dzieło dźwiękowe największej wytwórni „United Artists" pt. **„Ulica",** reżyserji King Widora według głośnej sztuki scenicznej Elmera Rige. Urocza Sylwja Sydney, William Collier, Estello Taylor i Dawid Landau w rolach głównych. „Ulica" stanowi jakby kartę wyciętą z życia. Historja, która w każdym czasie jest aktualna. Pokusa grzechu kobiety, wyzbytej ciepła dachu rodzinnego... Miłość i bezgraniczne poświęcenie... Miłość wielka... nie uznająca granic przestrzeni, ani czasu... klasowości i różnic rasowych.... To są epizody filmu, który wywołuje wszędzie entuzjazm i stanowi największy sukces kinematografji. Nadprogram wielki. Pocz. o 5,30.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni polski film **„Dzikie pola"** oraz świetny film sensacyjny z Tom Mixem p. t. **„Mój przyjaciel król".** Początek o 5.

KRISTAL wyświetla dźwiękowiec, który spotkał się z ogromnem aplauzem, co nikogo zresztą nie dziwi, skoro wie, że w nim gra Liljan Harvey jako **„Jej królewska mość".** W filmie tym mamy wszystko: muzykę, tańce, humor, wystawę a wszystko ujęte zręcznie i pomysłowo, tworzy całość nader ciekawą i zajmującą. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA daje dziś nowy program. Wspaniały dramat o wzruszającej treści z życia kobiety będącej **„żoną z drugiej ręki"** z Jean Harlow, Lewis Stone i Chester Morris. Ku rozweseleniu idzie pyszna komedja, w której **„Pat i Patachon ukażą się jako wynalazcy prochu".**

REWJA. Wobec powodzenia obecnego programu, składającego się z dwóch bardzo wartościowych filmów: polskiego p. t. **„Szpieg w masce"** z Ordonówną i Samborskim oraz **„Blaski i cienie miłości"** z Silvią Sydney, dyrekcja zatrzymuje na dziś i jutro. Niech więc każdy wyzyska okazję. Pocz. o 5.

— **Podczas odwilży i słoty,** to najważniejsze, że się ma obuwie w porządku. Aby uprzystępnić jak najszerszym rzeszom pracującym p. Dykier obniżył ceny na skóry do minimum. Zakupując wielką partję w garbarniach osiągnął specjalnie niską cenę zakupu, dla tego może tam każdy znaleźć odpowiednie dla siebie zelówki, wkładkę do butów i t. p. po bardzo niskich cenach. Już kilkakrotnie polecaliśmy firmę Władysław Dykier, Pomorska 28, jako rzutkiego i rzetelnego kupca i dziś możemi również polecić jako korzystne źródło zakupu.

— **Czyja zguba?** W Miejskim Urzędzie porządku publicznego w Bydgoszczy złożono następujące znalezione przedmioty: latarnię podwórzową, okulary, pierścionek, 3 klucze oraz dokumenty osobiste na nazwisko Franciszka Napierskiego. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ulica Grodzka 25, pokój 19.

— **Skromnym pomnikiem pracy** w okresie szalejącego kryzysu, jest przebudowa r u przy ul. Gdańskiej 37 - blisko ul. Śniadeckich - na nowoczesny lokal gastronomiczny i śniadalnię pod gołem niebem. Prace wykonano według projektu inż. architekta Pawła Wawrzona. Parkiet położyła chlubnie zapisana, choć nowa bydgoska firma „Wincenty Kaźmierczak" (ul. Paderewskiego 10). Instalację świetlną wykonał elektrotechniczny zakład inż. Ziętaka. Prace malarskie są dziełem p. Szałajdy. Poświęcenie „Niespodzianki" odbyło się 27 bm. z udziałem duchowieństwa. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże!".

— **Pierwszy bal Bydgoskiego Klubu Sportowego.** W dniu 1 lutego spotykamy się wszyscy w pięknie udekorowanych salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej na balu Bydgoskiego Klubu Sportowego. Część dochodu przeznaczona jest na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, a przygrywać będzie znana orkiestra Wopalańskiego i Żaka.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 29 stycznia 1934 r.

Godz. 20,00: **Klub Wioślarski „Gryf".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Bal karnawałowy 10 lutego. Listy gości oddać u drh. Sperkowskiego, Poznańska 6.

— **„Dzwon".** Lekcja śpiewu. Zbliża się występ.

Wtorek, 30 stycznia 1934 r.

Godz. 16,00: **Cech cukierniczy.** Walne zebranie w lokalu p. Ganasińskiego, ul. Jezuicka 12.

Godz. 18,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości miejskich i wiejskich na okręg nadnotecki.** Zebranie nadzwyczajne w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej. Referat o spółdzielniach budowlanych wygłosi p. inż. Polakiewicz i p. dyr. Kukliński.

Bank Polski płacił w dniu 29. I. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,55
funty szterlingów	27,73
franki szwajcarskie	171,64
franki francuskie	34,80
marki niemieckie	209,10
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	46,54
floreny holenderskie	355,90

Obwieszczenie. W dniu 1 lutego 1934 r. o g. 9.30 przy ulicy Batorego nr. 3 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: większą ilość czapek męskich, damskich, kapeluszy damskich, kołnierzyków, aksamitu jedwabnego, przyborów do kapeluszy i t. p. oraz biurko. Cena szacunkowa 4.157,30 zł, obejrzeć można 10 minut przed przetargiem. (1699
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru IV.

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186

NAUKA

Krawcy (1300
krawcowe. Czas to pieniądz, szkoda nerwów. W 4 tygodniach wieczorami nauczycie się kroju damskiego Szymańskiego z Poznania. Zapisy Cieszkowskiego 3, mieszkanie 1

Przychodnia (1670
uczciwa potrzebna. Kazigrotowska, Lwowska 2.

POSADY POSZUKUJĄ

Leśnik
lat 33, żonaty, trzeźwy, energiczny, doświadczony w swym zawodzie, praktyki 14 lat, obeznany z racjonalną hodowlą zwierząt i bażantów oraz pszczelnictwem, hodowlą ryb i gospodarką stawową poszukuje posady od 1. kwietnia 1934 r. Referencje pierwszorzędne. Oferty pod „Leśnik" do adm. Dz. Bydg. (1612

Fryzjer
młodszy z początkującą ondulacją poszukuję posady. Czesław Zmyślony, Bosok. (1690

Odnajmę (F923
pokój. Podwale 15, I p.

Pokój
Pomorska 3. (F917

Centrum (F915
pokoik, oddzielne wejście. Marsz. Focha 22, m. 3.

Pokój
dobrze umeblowany. Garbary 30, m. 7. (1686

2 pokoje (1676
umebl. z używaniem kuchni, wszelkiemi wygodami u bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, m. 6.

Pokój
dla małżeństwa. Długosza 7/2. (1680

Pokój (1678
Marcinkowskiego 3—7.

Pokój
Sienkiewicza 1—2. (F910

Umeblowany
pokój, kuchenka Malborska 5—1. (1296

Pokój
umeblowany. Orla 12, gospodarz. (1697

Pokój (1692
umeblowany, centralne ogrzewanie. Stycznia 22/7.

Używaniem (1691
kuchni, Plac Wolności. Gimnazjalna 4, II piętro.

Pokój (1669
tani. Długa 22, I piętro.

Lepszy
pokój, osobne wejście. Pomorska 35—3. (F926

Niekrępujący
pokój, śródmieście, centralne ogrzewanie. Podolska 1, m. 2. (F914

MATRYMONJALNE

Kupiec (1677
zapozna pannę do lat 22 gotówką ca. 20 tys. zł. Oferty możliwie z fotografją pod „Ożenek 1934".

Pomorzanka
solidna, pracowita, lecz biedna szuka męża średniego wzrostu. Oferty pod „Dobry" do Dziennika Bydgoskiego. (1682

RÓŻNE

Grafolog
Król. Jadwigi 13, rozwiązuje najtrudniejsze sprawy. Przyjmuje codziennie. Cena niska. Dyskrecja zapewniona. (1675

Każdy
praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel" w Unisławiu. (20086

Osoba
która w sobotę, dnia 27 o godz 13^{15} znalazła przed kioskiem przy ul Pomorskiej (vis à vis ul. Kwiatowej) 50 złotówkę, została rozpoznaną. Żądam oddania tej kwoty, w przeciwnym razie skieruję sprawę na drogę sądową. Hetmańska 2, m. 4. (1671

Ostrzegam
przed kupnem składu papieru przy ul. Nakielskiej 21, gdyż na takowym ciąży pożyczka 2 tysięcy zł. Wierzyciele. (1693

Poszukuję (1689
towarzystwa pani niezależnej. Oferty „Rano 27".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe:
45 zl. Wiad. Parkowa I.

2 małe (F913
pokoje, kuchnia do wynajęcia. Kujawska 74.

Pokój (F909
słoneczny z kuchnią centrum dam w procencie za pożyczkę zł 1000. Of. do filji pod „Słoneczny".

Pokój
kuchnia z wygodami dla urzędnika, dwoje osób, za miesięcznem. Kujawska 57 sklep siodlarski. (1679

5 pokoi
wolnych, I. piętro. Długa 32. (1480

Mieszkanie
4 pokojowe komfortowe na I. piętrze nadające się na biura wynajmę. Zgłoszenia Borowski, Toruń, Pomorska 11. (1684

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Chrobrego 19, m. 4 od godz. 14—16. (F911

2 pokoje
kuchnia, niekrępujące, tanio bezdzietnym. Kujawska 56. (1696

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje
z kuchnią na parterze szuka starsze małżeństwo. Łokietka 16, m. 1. (1594

Nauki
księgowości, korespondencji i stenografji udziela także listownie, stancja na miejscu, (F908
G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz
ul. Marszałka Focha 10.

SPRZEDAŻE

Skład
kolonjalny, 3 pokoje korzystnie sprzedam. Śląska 19. (1688

140 mórg
pszenno-buraczanej, prywatne w mieście Nakle na sprzedaż. Wiliński, Kościelna 5. (1688

Kiosk
z przyległym pokojem bez towaru sprzedam bar dzo tanio. St. A. D. P. Wiad. filja Dzien. (F918

Sztuczna
prawa noga okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość Plac Kościuszki 6, m. 13. (1681

Okazyjnie
fortepian krzyżowy, pokój męski klubami, 12 krzeseł dębowych skóra, korona elektryczna, olejne obrazy, kryształy, srebrna zastawa, rozmaitości sprzedam. Świętojańska 21, m. 4. (F922

Dębowa
szafa z lustrem, kanapa plusz., szafa, szafonierka, stół mah., biurko damskie, kredens orzech., bufet czarny, fotel plusz., lustro białe, obrazy olejne. Dworcowa 74, skład. (F919

KUPNA

Prasa (1685
frykcyjna o ciśnieniu minimum 120 ton, poszukiwana. Zgł. do „Par" Lwów Akademicka 14 pod „6,83".

Nasiadówkę
dobrze utrzymaną kupię. Turatus, Gamma 6, parter prawo. (1668

Kupię
wózek dziecięcy używany w dobrym stanie, telefon 18 42. (F924

POSADY WOLNE

Poważne (1695
przedsiębiorstwo przyjmie kilka inteligentnych, wymownych panów i pań do miłej pracy zewnętrznej. Posada stała, bezpłatne szkolenie na miejscu. Wynagrodzenie 300—400 zł miesięcznie, dla zdolnych awans na wyższe stanowisko Zgł. osobiste z dowodami od 9—12 i 3—5. Śniadeckich 41, m. 6.

Fryzjerka (F921
i pomocnik fryzjerski, stała posada. Pomorska 23.

Służąca
do wszelkich prac domowych z dobremi świadectwami potrzebna. Cieszkowskiego 4, m. 4. (1687

Służąca
umiejąca dobrze, samodzielnie gotować, z dobrem poleceniem potrzebna od 1 lutego. Marcinkowskiego 11, m. 8. (F925

Inteligentna
młoda, przystojna umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady do samotnego pana. Pod „Rzetelna" filja Dzien. Bydg. (F920

Dziewczyna
z gotowaniem poszukuje posady. Zgłosz. do filji Dziennika „Dz." (F916

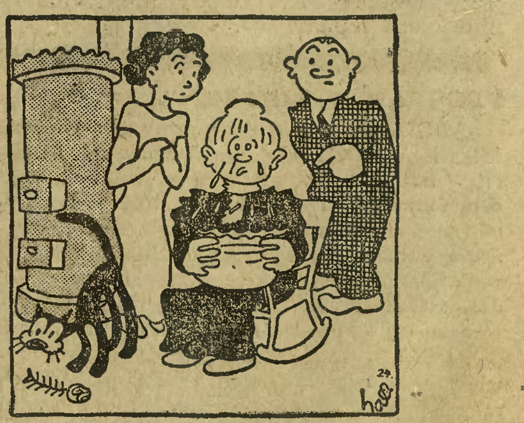
POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój, kuchenka. Malborska 5—1. (1295

1—2 pokoje
dobrze umeblowane. Krasińskiego 4, m. 4. (F760

Pokój
duży frontowy bez mebli, używaniem kuchni. Krasińskiego 4, m. 4. (F-758

Pokój
z gotowaniem. Ugory 12, mieszk. 6. (1694



— Czyś biła kota, ciociu?
— Nie, za karę zabrałam kotce czerwoną tasiemkę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.